Kuryer Poznański.

Nr. 226. Redaktor odpowiedzialny: **Piątek, 5 października 1883.** *ks. dr. Kantecki z Poznania.* **Rok XII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 4 października.

(Rozterki i zobopólne inkryminacye w obozie republikanów francuzkich; kryzis ministeryalna; zarzuty przeciw Grevemu i brak decyzyi w stronnictwach monarchicznych. — Nowy gabinet serbski i pismo króla Milana do prezesa dawnego ministerstwa. — Nowe wichrzenie radzcy Jonina w Bułgaryi i uchwała zgromadzenia narodoweyo dotycząca podziału ministerstwa wojny na dwie części.)

Skandaliczne zajścia podczas wjazdu króla Alfonsa do stolicy francuzkiéj poczynają także oddziaływać i na wewnętrzne stósunki Francyi przez to, że wydobywają na jaw dawne antagonizmy, dawną nieufność, kwasy i ambicye, rozdzierające obóz republikański. Wszystkie te ujemne strony stronnictwa panującego dziś we Francyi znalazły już swój wyraz w niebezpiecznéj kryzis ministeryalnéj, o któréj doniosły nam wczorajsze telegramy. Dotąd nie podał się żaden z ministrów do dymisyi, ale notoryczną ma być rzeczą, że lada chwilę wystąpi z gabinetu minister wojny, któremu koledzy jego nie mogą tego darować, że zerwał z nimi solidarność i nie wziął udziału w przyjęciu monarchy hiszpańskiego na dworcu. Los ministra Thibaudina podzielić mają także ministrowie spraw wewnętrznych i zagranicznych. Stoją oni pod zarzutem, że zachowaniem swojém przysposobili grunt do tych gorszących manifestacyi ludowych, które okryły hańbą Francyą i przedstawiły ją w oczach świata jako kraj nie umiejący szanować praw gościnności. Ale na domiar nieszczęścia zakwestyonowaném jest nawet stanowisko samego prezydenta republiki. Jeżeli ufać można doniesieniom dziennika „Paris,“ rozpoczęła się już w tym kierunku silna agitacya. Ministrowie oskarzają zięcia Grevego, że miesza się do spraw państwa, knuje intrygi, i że on to właśnie urządził nieprzyjazną przeciw królowi manifestacyą w celu zwalenia gabinetu p. Ferrego. Ministrowie postanowili już, jak donosi tenże sam „Paris,“ przedłożyć prezydentowi piśmienne dokumenta, wyjaśniające ciężką winę Wilsona. „National“ porusza śmiało kwestyą przyszłéj prezydentury. Pisze on, że albo Grevy usunie od swego boku Wilsona, albo złożony zostanie z urzędu, który obejmie dzisiejszy marszałek Izby deputowanych, Brisson. Kryzis ta, dotykająca dwie najwyższe magistratury, nie tak prędko zapewne się skończy. „Rep. française“ i „Voltair“ zapewniają, że przed zebraniem się Izb prawodawczych nie może być mowy o ukonstytuowaniu się nowego gabinetu. W sprawie téj zadecydować ma zatém parlament: władza p. Grevego spada więc do zera. Izby zaś zwołane być mają dopiero 20 lub 22 bm. Ile w czasie tym nowych powstać może intryg, ile wyrodzić się niesnask i zatargów pomiędzy ministrami, które przechodząc na szeroką arenę publiczności, potęgować będą ogólne zamieszanie i rozdzierać obóz republikański? Partye nieprzyjazne republice nieomieszkują już dziś korzystać z błędów, jakie popełnił rząd republikański podczas przyjęcia króla Alfonsa. Dziennik „Gaulois“ dowodzi, że głównym sprawcą nieszczęsnych skandalów paryzkich jest p. Grevy, a to z powodu, że, przenosząc własne wygody nad dobro kraju, zmusił monarchę hiszpańskiego do tego, że udał się najprzód do Niemiec. „Przed podróżą swą do Niemiec — pisze „Gaulois“ — miał król zamiar przybyć do Francyi, sądził bowiem, że jest jego obowiązkiem wyrazić sympatye swe przedewszystkiém Francyi. Ale Grevy nie chciał opuścić miejsca swego pobytu w Mont-sous-Vaudrey; poprosił zatém króla, ażeby odroczył swe odwiedziny w Paryżu. Król Alfons chciał jednak koniecznie przybyć najprzód do Paryża; rozpoczęły się więc między Madrytem a Paryżem rokowania, które trwały dni 10. Ale prezydent nie chciał się ruszyć z Vaudrey i król zmuszony był wyjechać do Niemiec. Nie winien temu król Alfons, nie winien książę Bismarck, jeno wyłącznie prezydent, że hołd, jaki monarcha hiszpański chciał złożyć Francyi, stał się źródłem skandalów.“ Te rewelacye „Gaulois“ powtarza cała prasa monarchiczna, staje otwarcie po stronie niewinnego króla hiszpańskiego i wylicza cały szereg błędów, głupoty i nieuczciwości władzców republikańskich. Sami korespondenci dzienników niemieckich przyznają, że gdyby monarchiści mieli odwagę i gdyby pomiędzy nimi panowała zgoda i jedność, mogliby łatwo położyć koniec całéj téj gospodarce republikańskiéj. Ale na nieszczęście i w obozie monarchicznym ta sama, co pomiędzy republikanami, panuje rozterka. Monarchiści trzymają się uporczywie polityki abstencyi, ponieważ zgodzić się nie mogą na jeden program. Jest rzeczywiście coś dziwnego w położeniu obecném stronnictw monarchicznych we Francyi. Mówiono dawniéj, że działalność ich paraliżuje zbyt wielka liczba pretendentów: otóż teraz pretendenci ci redukują się do dwóch tylko, a dawne trudności nie ustają. I w bonapartystowskim i rojalistycznym obozie panuje nieufność do przywódców; jedni i drudzy domagają się od swych pretendentów zapewnień i gwarancyi. Pierwsi protestują przeciw programowi księcia Napoleona, drudzy, legitymiści, żądają od hrabiego Paryża nowych zapewnień i gwarancyi, których im dać nie może. Słowem, jak obóz republikański, tak i monarchiczny rozdziera niezgoda. Trudno więc dzisiaj określić, gdzie obecnie panuje siła i na którą przechyli się stronę szala zwycięztwa wśród walk partyjnych, do których jedni i drudzy przygotowują się wśród powszechnéj niepewności i zobopólnego zniechęcenia.

Podczas gdy we Francyi ogólne panuje zamięszanie i toczy się zacięta walka wszystkich przeciwko wszystkim, w Hiszpanii, któréj monarcha tak ciężko został znieważony w stolicy nadsekwańskiéj, łączą się stronnictwa w téj jednéj przynajmniéj myśli, że za doznaną obelgę należy się królowi Alfonsowi pełna satysfakcya. Podróż króla od granicy francuskiéj do Madrytu była prawdziwym pochodem tryumfalnym. Na wszystkich stacyach przyjmowała go ludność bardzo serdecznie; okrzykom: „Niech żyje!“ nie było końca. Na dworcu w Madrycie zebrało się, jak donosi telegram, przeszło 200,000 ludu; przyjęcie było prawdziwie królewskie. Król Alfons, patrząc na te objawy serdeczności ludu, mógł zaprawdę zapomnieć o doznanéj obeldze w Paryżu, a nawet z niéj się cieszyć. Tém też tłómaczyć sobie można, że, jak to doniósł wczoraj telegram, przekazał 10,000 franków dla ubogich miasta Paryża. Zemsta to prawdziwie królewska.

Gabinet serbski już się ukonstytuował. Prezesostwo ministerstwa i tekę spraw wewnętrznych objął Christicz; Milan Bogicewicz tekę spraw zagranicznych; pułkownik Petrowicz, dotychczasowy minister robót publicznych, wojny; Pantelicz sprawiedliwości i intermistycznie tekę oświecenia; pułkownik Proticz robót publicznych; Aleksy Spasicz finansów i tymczasowo tekę rólnictwa. Christicz jest konserwatystą i mężem pełnym energii; w początkach r. 1870 był już ministrem, późniéj posłem w Carogrodzie i na tém stanowisku przyczynił się wielce do przywrócenia przyjaznych stósunków Serbii z Turcyą. O innych ministrach nie znajdujemy w dziennikach bliższych szczegółów, mianowicie do jakiego należą stronnictwa; jak się przecież zdaje, nowy gabinet nie wypadł wcale po myśli radykałów i partyi narodowéj Risticza. Dla lepszego zrozumienia stósunków partyjnych w Serbii przypominamy, że istnieją tam trzy główne stronnictwa: radykalne, liberalne i postępowe. Stronnictwo radykalne jest w ogóle zbiorem różnorodnych, chaotycznych częstokroć tendencyi politycznych. Na czele tego obozu stoi redaktor Teodorowicz, hołdujący cywilizacyi europejskiéj. Radykalizm jego nie ma być wcale niebezpiecznym. Uznaje on monarchią, dynastyą Obrenowiczów, konstytucyjne instytucye itd. i nie należy bynajmniéj do tych radykałów, którzy pragnęliby zaszczepić w serbskim ludzie wiejskim zasady socyalistyczne i najnowsze doktryny internacyonału nihilistycznego. Obóz liberalny jest bardzo nieliczny, obejmuje bowiem zaledwie kilkunastu zwolenników Risticza, znanego przyjaciela Rosyi. Co do partyi postępowéj, to należy zauważyć, że nie można jéj mierzyć miarą stronnictw postępowych w zachodniéj Europie. Stronnictwo postępowe w Serbii przyjęło swoję nazwę wtedy, gdy toczyło walkę z gabinetem Risticza i na sztandarze swoim zapisało skonsolidowanie i uproszczenie administracyi. Stronnictwo to dzierżyło dotychczas ster rządu. — Król Milan wystósował do prezesa przeszłego gabinetu, Piroczanacza, pismo, w którém wyraża ubolewanie z powodu jego ustąpienia i nie szczędzi mu pochwał za jego zbawienną dla kraju działalność we wszystkich dziedzinach życia państwowego i oświadcza, że usługi te patryotyczne w wdzięcznéj zachowa pamięci. Król wspomina w piśmie tém i o zagranicznéj polityce byłego gabinetu i mówi, że przyświecała jéj zawsze ta uczciwa i rzetelna myśl, ażeby Serbia pozostała żywiołem porządku, pokoju i cywilizacyi. Król Milan, ogłaszając powyższy program polityczny, pragnie widocznie, ażeby i nowy rząd daléj go przeprowadzał.

Sejm bułgarski nie rozpoczął dotąd obrad nad konwencyą kolejową a to, jak donoszą do „Presse“ — z powodu intryg radzcy Jonina. Reprezentant rosyjski ma poruszać wszystkie sprężyny, ażeby nie dopuścić do przyjęcia konwencyi. Wychodząc z zasady, że obecnie obradujące zgromadzenie narodowe nie posiada kompetencyi do rozstrzygania w téj sprawie, nakłania ministrów i deputowanych, ażeby oparli się księciu i konwencyą przekazali przyszłemu wielkiemu zebraniu. P. Jonin przyobiecuje za to odroczenie wypłaty kosztów okupacyjnych. Dzienniki wiedeńskie zarzucają rządowi rosyjskiemu dwulicową politykę; tj. że Jonin wbrew pokojowym zapewnieniom rosyjskich organów inspirowanych, ustawicznie wichrzy w Bułgaryi. Sobranje bułgarskie postanowiło rozdzielić wydział ministra wojny na dwie części, na czysto wojskową i ekonomiczną. Minister wojny ma na przyszłość prowadzić tylko administracyą wydziału ekonomicznego a nie mięszać się do organizacyi wojskowéj. Naczelne dowództwo nad armią ma odtąd dzierżyć sam książę, mając do pomocy sztab jeneralny. Uchwała ta, będąca dalszym krokiem na drodze emancypacyi z pod wpływu Rosyi, wywoła w Petersburgu nowe niezadowolenie.

Nie mamy się czego radować.

„Prov. Corr.“, półurzędowy organ pruskiego ministerstwa, wydrukowała artykuł, wymierzony w pierwszéj linii przeciw „Germanii“, w rzeczy saméj zaś przeciw całéj prasie katolickiéj i tym ogólnym zapatrywaniom, jakie w świecie katolickim istnieją w sprawie dyspensy i ustawy z dnia 11 lipca rb.

„Prov. Corr.“ zarzuca katolikom, że nie podnoszą dziękczynnego hymnu za ten ogrom dobrodziejstw, jaki spadnie na Kościół katolicki w granicach państwa pruskiego, że się nie radują i nie weselą z tak pomyślnego rezultatu rokowań.

Czy katolicy w ogóle, a my Polacy, i wraz z nami dyecezanie kolońscy, monasterscy i limburscy mamy powód do radowania się, czy możemy w myśl pisma zawołać: już przeszła zima, minęły burze?...

Zaiste że nie!

Nad całym Kościołem wisi jeszcze wszystek niemal aparat ustaw majowych, z wszystkiemi groźnemi paragrafami krępującemi wolność i swobodę jurysdykcyi duchownéj, czynności urzędowych, wolności opowiadania ewangelii, kształcenia młodzieży duchownéj.

To co rząd miłościwie zniósł lub złuźnił, to nie może wejść w porównanie z tém, co jeszcze nam pozostało.

Najprzód mamy przepis prawny, nie pozwalający Ojcu św., jako nie będącemu poddanym niemieckim, wykonywać w granicach państwa pruskiego żadnéj czynności jurysdykcyjnéj.

Daléj istnieje trybunał dla spraw kościelnych, mogący wydać wyrok, że ten lub ów Biskup, kapłan, sługa kościoła, nie jest zdolny do wykonywania urzędowych czynności duchownych.

Istnieje przepis donoszenia władzy świeckiéj o nominacyi proboszczów, administratorów, mansyonarzów.

Istnieje przepis, że kto bez zezwolenia władzy świeckiéj taki urząd obejmie, ten będzie karany grzywnami, więzieniem, banicyą, internowaniem.

Istnieje przepis, normujący kształcenie młodzieży duchownéj bez współudziału Kościoła.

Czterech Arcybiskupów i Biskupów dyecezyalnych zostaje po za granicami swych dyecezyi, doczekawszy się złożenia ze swych stolic przez trybunał dla spraw kościelnych. Tego samego losu doznali Najprzew. ks. Biskup Sufragan Janiszewski i ks. kanonik Kurowski; duchowieństwo zakonne rozproszone, 43 księży z naszych archidyecezyi doczekało się wygnania.... I my mamy się radować?

Istnieje oprócz tego tyle drobnych przepisów i paragrafów, za pomocą których każdéj chwili Kościół na mnóstwo trudności i przykrości narażony być może, — a dotąd nie usłyszeliśmy nic o ustępstwach esencyonalnych, o gotowości do przedsięwzięcia gruntownéj rewizyi ustaw majowych.

Jakich doczekaliśmy się wobec tego ulg i „ustępstw“ ze strony rządu?

Jest prawo, że Biskupi, złożeni z urzędu, mogą na mocy osobnéj amnestyi królewskiéj wrócić do swych dyecezyi, — atoli dotąd żaden jeszcze nie wrócił.

Zniesiono ustawę o egzaminach kulturnych, ale w miejsce jéj stawiono nowe przepisy i zaprowadzono dyspensę.

Zagrodzono na przyszłość wprowadzaniu w urząd t. zw. proboszczów rządowych — ale dotychczas proboszczowie tego rodzaju istnieją.

W niektórych dyecezyach przywrócono duchownym pensye dawniéj zatrzymane, ale obok tego istnieje prawo, na mocy którego każdéj chwili wypłata tych prestacyi powstrzymana być może.

W końcu uchwalona w sejmie t. zw. Anzeigepflicht nie odnosi się do kapelanów i wikaryuszów, lecz „tylko“ do proboszczów, administratorów i mansyonarzy.

Oto jest wszystko, co zrobiono — i czy wobec tego „Prov. Corresp.“ może domagać się od katolików radości i wesela?

Na mocy téj ostatniéj „ulgi“ może Biskup dyecezalny posłać na parafią w charakterze odwołalnego wikaryusza lub kapelana każdego księdza, który jest poddanym niemieckim i który uczynił zadość przepisom z r. 1873, dotyczącym wykształcenia kandydatów do stanu duchownego.

W ten sposób możnaby rzeczywiście w 8 dyecezyach państwa pruskiego, których Biskupi rezydują w swych stolicach uczynić tymczasowo zadość najgwałtowniejszym potrzebom i uchylić skutki osierocenia tylu parafii.

Atoli nie wiemy jeszcze, czy w czterech dyecezyach będących w tém samém położeniu, co nasze archidyecezye, ulga ta rzeczywiście nastąpi i w jaki sposób przeprowadzona zostanie.

Nie wiemy, czy wszyscy nasi kapłani otrzymają dyspensę na podanie Najprzew. księdza Biskupa chełmińskiego, nie wiemy, czy otrzymawszy tę dyspensyę, będą mogli pójść na parafie — i mielibyśmy się cieszyć i radować?

A choćby i wszyscy w liczbie 100 poszli na wikaryaty, czy przez to już wszystkie niedostatki zapełnione zostaną, kiedy 169 parafii nie ma dusz pasterzy?

Cóż dopiero powiedzieć o wymienionym powyżéj całym istniejącym dotychczas aparacie ustaw majowych, o żałobie i sieroctwie, w jakiém się znajdują nasze archidyecezye?

Niech przeto organ półurzędowy nie żąda od nas, abyśmy się radowali w obec tych ruin, które ustawy majowe sprawiły, a radowali dla tego, że po latach 10 to samo państwo, które się do nagromadzenia tych ruin przyczyniło, teraz chce najmiłościwiéj pozwolić na to, aby cząstkę tych ruin uprzątnięto. Nie! my się nie możemy cieszyć, lecz chyba kołatać nieustannie do sumienia organów publicznych, do posłów, do rządu, aby raz przecież uznano potrzebę odwrotu i organicznéj rewizyi ustaw majowych.

Dziesiąty już rok dobiega swego kresu, jak uwięziono naszego Najdostojniejszego ks. Kardynała Arcypasterza, jak następnie jego samego i dwóch jego zastępców złożono z urzędu, jak nie masz publicznéj i jawnéj władzy duchownéj w tak obszernych archidyecezyach, jak 200,000 dusz jest bez regularnéj posługi duchownéj — a „Prov. Corr.“ każe się nam radować i cieszyć?

Co za przewrotność?!

Protest wągrowiecki.

Przeciw znanéj odezwie landrata wągrowieckiego, wydanéj z powodu obchodu uroczystości odsieczy wiedeńskiéj, wystósowali obecnie obywatele powiatu, jak to byli zapowiedzieli, także protest do ministra spraw wewnętrznych. Protest ten brzmi jak następuje:

Wągrówiec, 25 września 1883.

Do królewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych

w Berlinie.

Niżéj podpisani właściciele dóbr i członkowie sejmiku powiatu wągrowieckiego polskiéj narodowości znajdują się w tém przykrém położeniu, że zniewoleni są szukać obrony królewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych przeciw radzcy ziemiańskiemu tegoż powiatu. Lubo stósunki naszego powiatu żadnego do tego nie nastręczyły powodu, co udowodnioną jest rzeczą, ukazała się pod dniem 5 bm. w „Dzienniku Powiatowym“ odezwa tu dołączona.

Osnowa téj odezwy uraziła nasze uczucia narodowe, i z jéj przyczyny łatwo pogorszyć się mogą zobopólne stósunki pomiędzy mieszkańcami powiatu obu narodowości, co oczywiście tylko niekorzystnie wpływać może na ekonomiczny rozwój powiatu.

Postępowanie to obrażające i wyzywające uczucia przeważnéj liczby mieszkańców, — równego przykładu nie znajdujemy w żadnym innym powiecie — nakazuje nam przedłożyć królewskiemu ministerstwu spraw wewnętrznych prośbę uniżoną, ażeby zapobiegać zechciała,

„by tego rodzaju przewinienia nie powtarzały się więcéj ze strony urzędów ziemiańskich, gdyż podobne manifesty wydawać bez wątpienia nie jest rzeczą biur radzców ziemiańskich.

(Następują podpisy.)

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, paźd ziernika.

(Z sejmu. — Obiad na cześć ministra Ziemiałkowskiego. — Zjazd delegatów straży pożarnych.)

(a) Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu zabrał głos p. dr. Euzebiusz Czerkawski, motywując swój wniosek o reformie szkół ludowych, który, zdaniem mówcy, nie różni się wcale zasadniczo od projektu Wydziału krajowego, jak niektórzy sądzą. Oba projekta mają na celu zapełnienie widocznych luk w nauce szkólnéj. Wniosek ten odesłano do komisyi edukacyjnéj.

Przy sprawozdaniu dr. Goldmanna z komisyi budżetowéj o zamknięciu rachunków funduszu krajowego z r. 1881 wywiązała się dyskusya. Antoniewicz krytykował wysokość wydatków, a szczególnie kosztów budowy gmachu sejmowego, które wyniosły z góry 1,200,000 złr. Uskarżał się nadto, że wydział krajowy nie złożył dotąd rachunków z budowy. Imieniem wydziału odpowiadał p. Pietruski, usprawiedliwiając nieprzedłożenie dotychczas rachunków tém, że z przedsiębiorcami zaszły trudności przy obliczaniu. Przyobiecuje złożenie rachunków w roku przyszłym. Sejm uchwalił absolutoryum. — Ks. Sieczyński żądał lepszéj manipulacyi funduszami szupaśnictwa. Po krótkiéj replice pana Waygarta i Pietruskiego uchylono ten wniosek.

Na cześć przybyłego na sejm ministra Ziemiałkowskiego odbył się wczoraj obiad u Namiestnika, na którym się znajdowali dostojnicy Kościoła, władz wojskowych, autonomicznych i rządowych oraz kilku posłów. U marszałka odbędzie się z powodu pobytu ministrów rodaków we Lwowie (Dunajewski przybędzie w czwartek) recepcya w niedzielę.

Odbył się tu w tych dniach zjazd ochotniczych straży pożarnych. Z rozmaitych miast i miasteczek kraju zjechali się delegaci; obrady były ożywione mianowicie nad sprawą ostatecznego zawiązania centralnéj instytucyi ochotniczéj straży pożarnéj. Rezultatem długich narad było powzięcie następujących uchwał: wszystkie straże ochotnicze, które po pierwszym zjeździe przystąpiły do związku, uważa się jako i nadal do niego należące; wezwać wszystkie straże ochotnicze w kraju, aby przystąpiły do tego związku; wydać odezwę do gmin, aby organizowały u siebie ochotnicze straże ogniowe i zaopatrywały się w wzorowe przyrządy ratunkowe; utrzymywać ewidencyą instruktorów straży ogniowych; uchwalono zasadniczą zmianę statutów, według któréj nie tylko zjazdy, odbywać się mające co dwa lata, ale także i zarząd związku ma być wędrowny; polecono zarządowi ułożyć projekt statutów dla straży pożarnych; nareszcie uchwalono poprzeć wniosek pana Romanowicza, wniesiony do sejmu w sprawie policyi ogniowéj, osobną petycyą, — przyczém proszono obecnych panów posłów, ażeby zechcieli poprzeć tę petycyą w sejmie. — Przyszły zjazd odbędzie się w Krakowie, skutkiem czego siedzibą zarządu będzie Kraków przez dwa lata. Naczelnikiem związku ochotniczych straży pożarnych wybrano jednogłośnie ks. Adama Sapiehę, jego zastępcą p. Wincentego Eminowicza z Krakowa, a sekretarzem p. H. Rewakowicza.

Berlin, 3 października.

(Socyalna polityka księcia Bismarcka.)

Oddawna twierdzę i nie cofam się, że książę kanclerz przy wszystkich swoich projektach ustawodawczych kierował się więcéj polityką niż zasadami społecznemi. Kto chce dobrze rozumieć kanclerza niemieckiego, ten musi o tém pamiętać, że książę Bismarck pragnie wszędzie czy to w szkole, czy w kościele, czy w sferze podatków rozszerzyć i powiększyć jak najbardziéj zakres swéj osobistéj potęgi politycznéj. Tak się też ma rzecz z jego projektami polityczno-społecznemi.

Książę Bismarck pragnie polepszyć los robotników, raz nawet, i to w czerwcu r. z. mówiąc o swych projektach, użył 6 razy wyrażenia „serce“ — atoli przychodząc w pomoc robotnikom swemi projektami, żąda

od nich, aby płacili wyższe cła od tytoniu, od piwa, od soli — i w ten sposób zwrócili księciu to, co dla nich uczynić zamierza. Książę kanclerz zapowiedział swego czasu przez usta prof. Wagnera, że potrzebuje koniecznie monopolu tabacznego, celem pokrycia niedoboru przy zabezpieczeniach robotników; z drugiéj strony przemawiał za dodatkami państwowemi; oczywiście w tym miłym celu, żeby robotnika uczynić od rządu zawisłym. Zresztą jawnym był wszędzie w polityce socyalnéj i ekonomicznéj cel, jaki sobie książę kanclerz wytknął — rozszerzenie własnego wpływu i powagi kosztem powagi Izb poselskich. To też kwestya dodatku państwowego była dotychczas zawsze szkopułem, o który rozbijały się projekta do odnośnych ustaw socyalno-ekonomicznych. Centrum sprzeciwiało się zawsze konsekwentnie planom kanclerza w tym kierunku i umiało, stanąwszy w obronie praw Izby, pozyskać sobie większość posłów. Znana więc uległość narodowo-liberalna dla planów żelaznego księcia tu okazała się niedostateczną. Kiedy na wiosnę r. 1881 pierwszy projekt był przepadł, zapowiedziało już w jesieni tegoż roku orędzie cesarskie, że projekt co dopiero odrzucony, raz jeszcze przedłożony Izbie zostanie, z tą tylko modyfikacyą, że „korporacyjne stowarzyszenia“ postawione oczywiście „pod opieką rządu“, na pierwszém miejscu miały być uwzględnione. Zaledwo kilka dni później zapowiedziano także powtórne przedłożenie monopolu tabacznego. Parlament odrzucił powtórnie monopol ogromną większością głosów; sprawa projektu o zabezpieczenie okaleczałych robotników jednak do téj chwili nie jest rozstrzygniętą, mimo że parlament zeszłoroczny nim właśnie szczegółowo się zajmował. Reprezentanci rządowi uporczywie obstawali przy tém, żeby przyjęto dodatek rządowy, a o zapowiedzianych w orędziu cesarskiém stowarzyszeniach korporacyjnych, prawie wcale nie wspominali. I tak z wielką tylko trudnością przeprowadzono ustawę o zabezpieczeniu chorych, — a odłożono ad meliora tempora załatwienie projektu o zabezpieczeniu okaleczałych robotników. Co i jak książę kanclerz teraz o téj sprawie myśli, niewiadomo. Pewne liberalne pismo, którém dawniéj posługiwano się raz po raz do wyjaśnień urzędowych, „Badische Landesztg,“ zapewniała niedawno temu, że książę kanclerz o reformie socyalnéj wcale już nie myśli, ponieważ bez monopolu tabacznego, który żadnych nie ma widoków powodzenia, w parlamencie przeprowadzić jéj nie może. „Nordd. Allg. Ztg“ wystąpiła wprawdzie przeciw wywodom „Bad. Landesztg“ z energicznym protestem, lecz mimo to zdaje nam się, że ks. kanclerz rzeczywiście odstąpił od dawniejszych planów swoich i poświęcił reformę socyalną względom wyższéj polityki.

NIEMCY.

* Berlin, 3 października. „Hannov. Cour.“ organ p. Bennigsena, pociesza braci swoich wedle ducha, strapionych z powodu fatalnéj klęski, poniesionéj w 19 okręgu wyborczym tą bardzo prostą i jasną sentencyą, że wyborcy tamtejsi haniebnie się skompromitowali, kiedy nie pomnąc na niespożyte zasługi Bennigsena, dziś opuścili zdradziecko protegowanego przezeń Hottendorfa, lecz z drugiéj strony w polityce nikt nie liczy na wdzięczność lub uznanie. Masy ludu zbyt łatwo zapominają o dobrodziejstwach odebranych i szybko zwracają się do parweniuszów politycznych, którzy zewnętrznym blichtrem umieją sobie ująć serca niedoświadczonych. „Hannov. Cour.“ stara się pozorną obojętnością i lekceważeniem doniosłości niemiłego faktu pokryć przykre wrażenie, jakie nie tylko na nim, ale więcéj jeszcze na Bennigsenie rzeczywiście wywarł.

— Sprawa aresztowanego w Rzymie Schumanna wywołała niepospolitą wrzawę w dziennikarstwie niemieckiem. Dzienniki, które nie zawiązały były bliższych z Schumanem stósunków, z pewnem zadowoleniem notują fakta, obciążające przeszłość awanturniczego literata; inne tymczasem, mniéj szczęśliwe — przyznają się z bólem serca, że pozwoliły się zręcznemu oszustowi w pole wywieść. Pokazuje się, że krom „Schles. Ztg.“, „Kreuz Ztg.“ i „Hamb. Cour.“, dwie katolickie także gazety posługiwały się korespondencyami Schumanna, który wobec redakcyi katolickich umiał pracom swoim nadać barwę katolicką i religijną. „Westf. Merkur“ i „Augsb. Post Ztg.“, jeden i drugi dziennik katolicki mniejszego zakroju, przez dłuższy czas zamieszczali w łamach swoich korespondencye p. Walgreen-Schumanna.

„Berl. Boersen Bour.“ donosi o p. Schumanie następujące szczegóły: „Ernst Schuman, jest to prawdziwe jego nazwisko, skazany został dawniéj już we Włoszech za rozmaite przestępstwa na 6-letnie więzienie; później został ułaskawiony. Teraz rozpoczęto przeciw niemu ponowne śledztwo o fałszowanie dokumentów. — W ubiegłym roku, dnia 24 czerwca 1882 r. donosiliśmy o rozmaitych oszustwach jego z Aten, gdzie uwikłał się był w skandaliczną aferę miłosną a później skradł z biblioteki państwowéj znaczną ilość dzieł drogocennych. Przedstawił się tam jako korespondent do dzienników niemieckich i skutkiem tego wziął dzieła wspomniane pożyczanym sposobem, później ich jednak już nie oddał. Schuman liczy teraz lat 30 i urodził się w Falkenhagen pod Frankfurtem nad Odrą. Już w dwudziestym czwartym roku życia skazany został w Magdeburgu przez sądy przysięgłych na 8 miesięcy więzienia. Uszedł jednak przed karą do Włoch. Schumann ożenił się z córką urzędnika celnego, nazwiskiem Normann i od żony swéj przejął też nazwisko Normann-Schumann. Dzienniki niemieckie nasyłał artykułami, rzekomo oryginalnymi, rzeczywiście jednak tłómaczonymi z włoskich gazet. Za artykuły owe brał znaczne wynagrodzenia. — Ernst Schumann jest więc oszustem tém niebezpieczniejszym, że posiada formy gładkie a umie niepospolitą zręcznością wkradać się w zaufanie ludzi, zkądinąd ostrożnych i doświadczonych. Najlepszy dowód swéj przebiegłości złożył, kiedy potrafił sobie zaskarbić względy nie tylko p. Schloezera i Rothenhana, ale niektórych także członków kolegium kardynalskiego.

— Pruskiéj Izbie poselskiéj przedłożony być ma, jak niektóre dzienniki donoszą, pomiędzy innymi także projekt do ustawy, dotyczącéj nałożenia podatków komunalnych na administracye kolei żelaznych. Projekt ten zapowiedział już 19 lutego b. r. w Izbie sejmowéj dyrektor ministeryalny p. Brefeld.

— Ksiądz Biskup limburski rozpoczął z dniem wczorajszym 42 rok biskupstwa. „Frankf. Volksztg. donosi, że sędziwy dostojnik Kościoła, który co dopiero przebył ciężką chorobę, obecnie już się lepiéj ma.

— W Kolonii zgłosiło się w tych dniach 47 młodzieńców do egzaminu, celem uzyskania patentu, uprawniającego do jednorocznéj służby wojskowéj. Ze znacznéj téj liczby 47 złożyło egzamin piśmienny 22, a ustny i piśmienny tylko 9, którzy też patent upragniony otrzymali. „Germania“ przypisuje winę za lichy ten rezultat nie bez słuszności liberalnéj gospodarce p. Falka w szkołach.

— We Frankfurcie nad Menem toczył się w poniedziałek proces przeciw znacznéj liczbie żydów, którzy w nieuczciwy sposób starali siebie zwolnić od służby wojskowéj. Smutnym objawem demoralizacyi było, że kilku także lekarzy wojskowych pozwolili się przez żydów przekupić i w ten sposób uwikłani zostali w proces. Po dwudniowych przesłuchach i rozprawach sądu skazani zostali Albert Reinach na 3 miesiące i 14 dni, Isidor Nahm na 2 miesiące, Henryk Marschuetz syn na 2 miesiące i 7 dni, Maurycy Marschuetz ojciec na 3 miesiące, Mojżesz Frank ojciec na 3 miesiące, i M. Stern na 6 miesięcy aresztu.

— Saska Izba poselska zwołaną została na 12 listopada.

BELGIA.

* Zmarły w dniu 29 września w Mechlinie Kardynał Wiktor August Dechamps urodził się dnia 6 grudnia 1810 w Melle pod Gandawą. W roku 1830 rozpoczął studya teologiczne, a po otrzymaniu święceń kapłańskich, wstąpił do kongregacyi Zbawiciela. Głównemi miejscami jego działalności były Leodyum, Bruksela, Luwanium i Tournai. W roku 1865 mianowany został Biskupem namurskim, a w dwa lata później Arcybiskupem mechlińskim. W roku 1875 mianował go śp. Pius IX Kardynałem. Zmarły był znakomitym mówcą i pisarzem kościelnym. „Journal de Bruxelles“ przypomina, że zabiegom ks. Kardynała Dechampsa zawdzięczyć należy, że jenerał Lamoricière oddał się na usługi Ojca św. Był on także nauczycielem obecnie panującego króla belgijskiego. Ostatnie wypadki w kraju rozluźniły te węzły przyjaźni. Dzieła zmarłego obejmują 18 tomów. Pierwszém jego dziełem było: „Rozmowy o katolickim dowodzie chrześciańskiego objawienia.“ Z innych wymieniamy: „Boskość Jezusa Chrystusa, czyli Chrystus i Antychryst.“ „Pius IX i błędy jego czasów.“ „Nieomylność i sobór powszechny.“ Wspomnieć także należy o broszurze „Książę Bismarck i zjazd trzech cesarzów.“

Wystawa zabytków z czasów króla Jana III i jego wieku w Krakowie.

II.

Dział broni siecznéj został w tych dniach znakomicie uzupełnionym. Hr. Zygmunt Skórzewski wystawił klingę szabli Sobieskiego, którą tenże miał ze sobą pod Wiedniem. Król złożył ją w darze w Częstochowie, zkąd się następnie dostała do rąk ks. Józefa Poniatowskiego, a obdarzony nią później Niemcewicz ofiarował ją znów rodzinie dzisiejszego właściciela.

Bardzo pięknym, można powiedzieć błyszczącym, jest dział rzędów na konie. Ułożono z nich też ładne ozdoby wyniesienia, na którém ustawiono biust Sobieskiego. Widzimy tu najpierw bogaty rząd turecki, turkusami gęsto nabijany, który Przesław Szembek, kasztelan wojnicki, przywiózł ze sobą z pod Wiednia a który dotąd rodzina jego u siebie przechowuje; obok niego bardzo wspaniały rząd po kasztelanie Łąckim. Zwracają też słusznie na siebie uwagę: rząd wysadzany chalcedonami, rubinami i turkusami złotem inkrustowanemi po marszałku w. ks. Jerzym Lubomirskim i wspaniały dar sułtana, ofiarowany S. Małachowskiemu za traktat karłowicki. Nadzwyczaj ciekawą jest uprzęż na cztery konie juchtowa, srebrzystą wzorowaną blachą okuta, wystawiona przez p. Achillesa Brezę.

W rzędzie gobelinów na pierwszém miejscu zwrócić musimy uwagę na wspaniały gobelin, przedstawiający bitwę Aleksandra W. nad Granikiem. Jest to jeden z najcenniejszych utworów fabryki paryzkiéj z czasów, kiedy zarząd jéj artystyczny dzierżył nadworny malarz Ludwika XIV, Karol Lebrun, a który wykonany został wedle jego obrazu. Drugim z rzędu co do wartości artystycznéj, szczególnie pod względem układu, jest gobelin hrabiny H. Załuskiéj, przedstawiający walkę rzymską na słoniach.

Z Poznania nadesłano dwa bardzo cenne szpalery wyrobu włoskiego, z których jeden przedstawia rabunek Carogrodu przez Turków, drugi scenę z klasycznéj starożytności. Pod obudwoma napisy: P. Ferloni, Romae 1737.

Niepoślednie obok nich zajmuje miejsce szpaler p. St. Niedzielskiego: Narodzenie Adonisa, odznaczający się szczególnie umiejętném traktowaniem roślinności drzewnéj.

Ze szpalerów, będących własnością kapituły krakowskiéj, których opis podał już „Kuryer Poznański“ w chwili, kiedy je wydobyto z pyłu zapomnienia, znajdują się na wystawie cztery najcelniejsze: dwa z herbami Biskupa Zadzika i dwa ze scenami z Iliady Homera.

Namiotów, kobiercy, makat i znacznéj liczby pasów trudno w ramach krótkiego opisu szczegółowo oznaczyć, poprzestaniemy więc na zapewnieniu, że są między niemi znakomite i że liczbę i dobór ich zasiliły znacznie zbiory kórnickie.

Gabloty przez środek sali rzędem ustawione zawierają wielką ilość kosztowności i sprzętów cennych. Ktoby chciał nie pominąć żadnego przedmiotu, odznaczającego się bądź wysoką materyalną wartością, bądź artystycznością wyrobu, albo pamiątkową swą stroną, musiałby je chyba sposobem katalogu wypisać wszystkie. Ograniczymy się więc na wyszczególnieniu tych, które się z którymkolwiek z wyliczonych trzech względów wybitniéj nieco odznaczają.

Uwagę powszechną ściągają na siebie przez materyalną wartość szczególnie dwa medaliony p. Barczewskiego. Jeden z nich jest owalny, z miniaturą Jana III. Król w rzymskim stroju, oprawa złota, okolona brylantami. Medalion zawieszony na tak samo zdobionéj koronie. Drugi z nich jest okrągły, także z miniaturą króla Jana w zbroi, na któréj płaszcz gronostajowy. Obok, na poduszce, leży korona królewska. Oprawa złota, otoczona wieńcem, wysadzanym brylantami. Miniatury, wykonane przez dobrych malarzy, mają niezaprzeczoną wartość artystyczną.

Wielką pamiątkową wartość obok niemałéj artystycznéj — ma medalion z kameą na jaspisie z wyobrażeniem Najświętszéj Panny, w złotéj ramce, otoczonéj łańcuszkiem. Jest to wzór do orderu Niepokalanego Poczęcia N. M. P., jaki Władysław IV zamierzał ustanowić, na co jednak sejm nie zezwolił.

Między kosztownemi sprzętami stołowemi odznaczają się roztruchany i kubki kórnickie, serwis kanclerzyny Wielopolskiéj, siostry królowéj Maryi Kazimiry, różne sprzęty srebrne gabinetu Uniw. Jag. ze zbiorów Rastawieckiego pochodzące, a szczególnie wielka taca srebrna z bardzo pięknemi ozdobami wykuwanemi od spodu, przedstawiającemi w środku tacy scenę z mitologii greckiéj w dobrym stylu, własność księcia Adama Sapiehy. Na szczególnie zaś odznaczającą wzmiankę zasługuje kubek szczerozłoty, w różne wzory roślinne na czarném tle gustownie emaliowany, wysadzany kameami (których jest aż 24, większych i mniejszych), na trzech nóżkach, w których są osadzone 3 główki rznięte w kamieniach. Kubek ten jest własnością hr. Stanisława Tarnowskiego ze Sniatynki. Cennym też jest kubek srebrny, pozłacany, roboty norymberskiéj hr. Adamowéj Potockiéj.

Wielką wartość pamiątkową mają puhar i kielich po Czarnieckim. Pierwszy, ładnie wyrabiany, z białym emaliowanym orzełkiem na pokrywie, jest darem miasta Mitawy, jak o tém świadczy napis: „Grata Mitava offert Liberatori Czarniecki;“ drugi w kształcie wspiętego konika zdobył Czarniecki na Karólu Gustawie pod Wartą. Pierwszy jest obecnie własnością hr. Andrzeja Lubomirskiego ordynata, drugi księżnéj Wandy Jabłonowskiéj.

Zegarów i zegarków jest wielkie mnóstwo, między niemi dużo bardzo cennych, a te właśnie należą do wyrobów krajowych. Ze względu na przywiązaną do niego tradycyą wymienić nam wypada zegarek, którego używać miał Sobieski. Za taki uważano go w zbiorach króla Stanisława Augusta, zkąd przez rodzinę Badenich dostał się do rąk p. Pawła Popiela.

Słusznie usprawiedliwioną ciekawość obudzają meble wieku XVII, ustawione wzdłuż ścian przeciągłéj sali. Zwracają przedewszystkiém na siebie uwagę szafki hebanowe inkrustacyami rozmaitego rodzaju zdobione, między któremi odznacza się szczególnie jedna bronzem złoconym okuta i florentyńską mozajką w ptaki i owoce z różnych kamieni (pietra dura) ozdobiona, będąca własnością hr. Adama Krasińskiego. Ale nierównie bardziéj zajmującemi dla nas powinny być znakomite wyroby krajowe, gdańskie, których na wystawie pojawiło się kilka bardzo ładnych okazów, mianowicie cztery ładnemi rzeźbami przyozdobione szafy gdańskie a przedewszystkiém prześliczne ramy do okien, także gdańskiéj roboty, będące własnością hr. Adamowéj Potockiéj. Kolumny tego artystycznie wykonanego okna obwiedzione są nadzwyczaj delikatnie rzeźbionemi splotami latorośli winnéj, wśród któréj ukazują się: zabite ptastwo, ryby i inne spiżarniane przedmioty. Okno to, wyraźnie z jadalnego pochodzące pokoju, daje nam wyobrażenie o tém, jak bogato i gustownie patrycyusze gdańscy zdobili w owym wieku swe komnaty.

Zeby nie rozszerzać zanadto ram naszego opisu, nie możemy zapuszczać się w wyliczanie mnóstwa drobnych przedmiotów, jakiemi są szkła, fajanse, zastawy stołowe, tabakierki, nécessairy, flakoniki, broszki, wachlarze, różne części strojów i całe stroje, chociaż na nich właśnie w połączeniu z badaniem strojów na obrazach, rodzajów uzbrojenia, rzędów na konie i uprzęży, mebli i sprzętów domowych, kobiercy, opon i używanych w kraju makatach można pochwycić zewnętrzne znamiona życia naszego w XVII wieku i zyskać ważny przyczynek do dziejów jego kultury, a to tém bardziéj, że i wyroby krajowe, okazujące się w utworach płatnerzy (w zbrojach, szablach i innych przyborach wojennych polskich), w pasach i różnych materyach słuckich (gdzie nawet i do perskich podobne wyrabiano kobierce), w meblach wyrobu gdańskiego, w złotnictwie,

---

[4]

Wioskowy tyran.

Opis zwyczajów Włoch odrodzonych

przez

OUIDĘ.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 225.)

Pan Nellemane wybrał się na inspekcyą z panem Pierino i wracał z niéj w bardzo dobrym humorze. — Wino Santo było wyśmienite, drozdy i zające były wybornie upieczone, to też pan Gaspardo wracał do domu ze spokojnem sercem. Szedł brzegiem Rosy, téj cudnéj rzeki, zielonéj jak grzbiet jaszczurki, burzliwéj i huczącéj, gdy jest wzdętą wylewami zimowemi, lecz latem przejrzystéj i nie głębokiéj, tak że można dojrzeć w jéj łożysku żółtawo-bladego piasku.

Jakkolwiek mała, jest jednak Rosa rzeką historyczną: starożytni kronikarze mówią o pobożnych pielgrzymkach, które się odbywały nad jéj urwistemi brzegami, o bezbożnych wojnach, które grasowały nad nią; przekraczały ją wojska Welfów i Gibelinów; Hiszpanie i Niemcy zraszali krwią swoją jéj wody.

Ale Gaspardo Nellemane nie myślał o tych starych dziejach; dla przeszłości miał on wzgardę bez granic; co to za szaleńcy byli ci baronowie i rycerze średnich wieków, którzy umieli tylko przypiekać nogę żyda lub wbijać drzazgi za paznokcie lichwiarza. O ileż łatwiéj można było dojść do tegoż samego celu za pomocą kontrybucyi, trybunałów i kodeksu!

Pan Gaspardo Nellemane, podobnie jak wielu innych nowoczesnych filozofów, był jak najmocniéj przekonany, że nie było dotąd równie dobréj epoki, jak nasza.

Kroczył niedbale z cygarem w ustach, a słońce skłaniało się ku zachodowi. Lekki wietrzyk poruszał liśćmi lombardzkich topoli, które rosły nad brzegiem potoku; gdzieindziéj upał i kurz były nie do zniesienia, lecz wzdłuż Rosy korzystało się z cienia i świeżości.

Nagle pan Nellemane zauważył fakt przestąpienia przepisów. Na ten widok oko jego zabłysło, jak oko bojowego rumaka błyszczy na widok wojska. Ujrzał starca, ścinającego łozinę na brzegach Rosy. Obok niego młoda dziewczyna prała bieliznę w rzece, podczas gdy nieco daléj młodzieniec szukał krzemieni w wodzie.

Starzec Filippo Mazzetti, pospolicie zwany Pippo, był koszykarzem, naprawiał trzcinowe krzesła i wyrabiał różne przedmioty z łoziny. Był to niezawodnie człowiek bardzo ubogi w znaczeniu, jakie się zwykle przywięzuje do wyrazu ubóstwo, lecz był równie szczęśliwy, jak konik polny w zbożu. Miał on własny domek, położony nad brzegiem rzeki, w miejscu, gdzie się ona zakręca, i umiał zawsze tak się urządzić, aby mieć w niedzielę funt albo dwa funty mięsa. Laski i łozina kosztowały go tylko o tyle, o ile ponosił trudu, ścinając je na brzegu.

Młoda dzieweczka była córką jego zmarłego syna; była ona dumą jego duszy i źrenicą jego oka. Nazywała się Viola, gdyż imię szekspirowskiéj bohaterki spotyka się często tutaj pomiędzy ludnością wiejską, i przypominała Sybillę Persica Guercina o tyle, o ile istota ludzka może przypominać myśl nieśmiertelną. Miała wiele szlachetnego wyrazu w myślącéj twarzyczce, a gdy szła z dziadkiem ścinać łozinę i gałęzie wierzby, gdy na głowie niosła zielony pęk trzciny lub czerwonawą wiązkę klonu, była tak pełną wdzięku i bezwiednego majestatu, jak gdyby była córką cezarów.

Nie umiała wcale czytać. Chodziła zwykle boso i pracowała ciężko od świtu do nocy, lecz posiadała spokojną i posągową piękność starożytnéj Hery. Jéj dziadek czuwał nad nią z największą troskliwością, nie pozwalając jéj nigdy wychodzić bez siebie. Ten staruszek pomarszczony, maleńki i opalony od słońca, wyglądał obok niéj jak uschła gałązka obok świetnego motyla. Poświęcili się sobie nawzajem i nic w Santa Rosalia nie zamąciło spokoju ich niewinnego życia, dopóki pan Nellemane przechadzając się wzdłuż rzeki, nie spostrzegł na nieszczęście Violi, piorącéj bieliznę, Pippa, który ścinał trzcinę i starszego syna młynarza Carmela Pastorini, który brodząc po wodzie, zbierał kamyki.

Pan Gaspardo Nellemane zatrzymał się, odkrywszy rzecz, któréj widok stanowił dla niego równocześnie szczęście i przedmiot gniewu. Ogłosił on zupełnie nowy kodeks, którego wynalazek należał do niego niepodzielnie; wedle niego administracya powinna być prześladowaniem; gdyby się sama nie dawała ciągle we znaki, któżby ją szanował? Ogłosił on za rzecz karygodną wszystko, co tylko po ludzku można było zamienić na występek.

Każda gmina ma prawo ustanawiać przepisy dla saméj siebie. Wychodząc z téj zasady, zredagował pan Gaspardo około trzechset dziewięćdziesięciu sześciu rozporządzeń; junta przyjęła je bez troski, a syndyk cavaliere Durellazzo rzuciwszy okiem na papier, zawołał: Va bene, va benissime; w ten sposób dzieło prawodawcze sekretarza uzyskało moc prawa w Santa Rosalia.

Zaprowadził on co dopiero w swoim kodeksie przepis, na mocy którego nie było wolno ścinać lasek ani trzciny w rzece, bez pozwolenia gminy, które uzyskać można było tylko za opłatą. „Państwo to ja i jego kieszeń jest także moją,“ takiém było stałe zapatrywanie pana Gasparda Nellemana.

Zeszedł tedy nad brzeg wody i pod wpływem wdzięków dzieweczki przybrał ton bardzo życzliwy i łagodny.

— Mój drogi przyjacielu — rzekł do starego Pippa — to co czynisz, jest przeciwne prawu, jeśli nie złożyłeś opłaty za pozwolenie, o czém wątpię. Czy możesz na to złożyć dowód?

Stary Pippo, który z trudnością słyszał i miał charakter dość cierpki, zamruczał głucho i pracował daléj, — wtedy rzekł pan Nellemane mocno już surowiéj:

— Czy słyszysz, przyjacielu, przepisy policyi gminnéj zabraniają wyraźnie tego, czego się tutaj dopuszczasz. Za pierwsze wykroczenie spada na winowajcę grzywna, a w razie powtórzenia go następuje ciężka kara....

— Od czterystu lat i dawniéj ojcowie nasi ścinali trzcinę w Rosi — odparł Pippo, podnosząc wreszcie oczy na sekretarza i zakładając cybuszek za pas.

— Nie przyjmujemy przedawnionych zwyczajów za usprawiedliwienie przekroczenia praw gminnych — odparł pan Gaspardo. Lubił on posługiwać się górnemi wyrażeniami, aby okazać, że jest człowiekiem wykształconym i że nie mówi językiem gminu.

Jakkolwiek łatwy do przerażenia, byłby Pippo chętnie rozpoczął bojaźliwą obronę tego, co uważał za prawo dziedziczne, lecz wielkie słowa pana Nellemana tak dalece go zmięszały, iż wyobrażał już sobie, iż niezawodnie dopuścił się zbrodni lub grzechu przeciwko Duchowi świętemu.

— Eh! scusi tanto, signore — rzekł w pomięszaniu, — ale wszyscy ścinają tę trzcinę; ścinali ją mój ojciec i dziad, z czegóż robić będę kosze?

— Podajcie prośbę o pozwolenie, a gdy wam je przyznają, zapłacicie za nie — rzekł Nellemane surowo. — Jeżeli odtąd ścinać jeszcze będziecie trzcinę bez pozwolenia, zostaniecie skazani na karę.

Pippo przygnębiony, poskrobał się w głowę. Młody Carmelo, mający zwyczaj myć w wodzie swe krzemienie, spojrzał na Violę zaczynającą prać koszulę dziadka; ujrzał ją drżącą, z oczyma rozszerzonemi z przerażenia, a utkwionemi w twarzy wielkiego męża.

— Jest to stare prawo — krzyczał śmiało Carmelo do sekretarza gminy. Jest to prawo należące do ludu, podobnie jak prawo zbierania kamyków; rzeka jest wspólném wszystkich dobrém.

— Lud nie ma praw, skoro majestat prawa usuwa je i znosi — rzecze na to z godnością pan Nellemane. Było to może najprostsze zdanie, jakie kiedykolwiek wypowiedział. Następnie zapisał w książeczce, którą zawsze nosił ze sobą: „Carmelo (z rodu Pastorini) zdaje się być charakteru kłótliwego i niekarnego; należy nad nim czuwać.“ Miał już wybuchnąć surowszemi słowy, kiedy przypadkiem oczy jego padły na piękną twarzyczkę Violi. Niezależnie od swojéj wielkości, pan Nellemane był człowiekiem. Na chwilę wzruszył i olśnił go wyraz wilgotnych i przerażonych oczu młodéj dzieweczki; wiedział, że była wnuczką starego Pippa, lecz nie zauważył był jéj dotąd.

Frazes, który miał już na ustach, zamienił na łagodniejsze wyrażenie:

— Zwrócono już uwagę waszą, Mazzetti, na błąd, w jakim zostajecie, a uczyniłem to sam osobiście — rzekł tonem litościwego pobłażania; — ponieważ nie znacie przepisów gminnych, przeto tą razą nie napiszę na was raportu, lecz strzeżcie się nadal gwałcić prawo! Baczcie na szósty artykuł czternastego rozporządzenia kodeksu gminnego. Buosa serra, buon riposo.

To mówiąc, oddalił się z wyrazem pełnéj dobrotliwości.

— Czy mogę je zanieść do domu, jak myślisz? — zapytał z wahaniem stary Pippo, nie spuszczając oka z wiązki trzciny.

w wyrabianiu zegarów i mnóstwie innych rzeczy, rzucają także niemałe światło na ówczesny stan przemysłu krajowego. Nie mogąc w tym kierunku w téj chwili nic innego uczynić, jak tylko ponownie zaznaczyć, że muzeum w rodzaju obecnéj wystawy mogłoby się stać podstawą ważnych studyów, zwrócimy się jeszcze tylko do dwóch działów: do medali i zbioru dokumentów współczesnych.

Na dział medali i monet XVII wieku złożyły się głównie dwa zbiory: p. Piotra Umińskiego w Krakowie i pani Klaudyi Rogalińskiéj z Królikowa (w W. Ks. Pozn.) — Z 300 medali wystawionych przez p. Umińskiego do rzędu ważnych lub rzadkich należą: I. Władysława IV, a) koronacyjny HONOR PRAEMIUM VIRTUTIS, srebrny z połyskiem (Racz. 104), — b) na zaślubiny z Cecylią Renatą REGALES AQUILAE, srebrny (Racz. 117), — c) Donatywa REGIA CIVITAS GEDANENSIS... srebrny (Racz. 118), — d) na zaślubini LVDOVICA MARIA GONSAGA, bronz. (Racz. 122), — e) takiż z legendą: MARTE CVBANTE, srebrny (Racz. 123). II. Jana Kaźmirza: a) Donatywa pięciudukatowa, złoty (Racz. 132) z rokiem 1655, — b) rzadki medal na wojnę ze Szwedami AGITOR NON MERGOR, srebrny (Racz. 137), — c) takiż z legendą COELITVS ERIGOR, srebrny (Racz. 139), — d) na odzyskanie Torunia NVMINIS AVSPICYS, srebrny (Racz. 142), — e) na cześć królowéj za jéj odwagę w czasie wojny szwedzkiéj STAT REGINA... srebrny (Racz. 141), — f) klipa sześcioboczna na cześć królewicza Ferdynanda, srebrny (Racz. 153a i 153b). III. Michała Korybuta na cześć królowéj Eleonory, srebrny (Bent. 195 i 196). IV. Jana III: a) na zwycięztwo pod Chocimem FRANGERE etc. srebrny (Racz. 186), — b) dwa elekcyjne złote SIC MVNITA TVTIOR (Racz. 192). — c) na pokój z Moskwą PAX FVNDATA... bronz. (Racz. 241). — V. Biskupa Trzebickiego, srebrny, CANDORE. VI. Augusta II ważniejsze i rzadsze: a) LITHVANIA ASSERTA bronz. (Racz. 293), — b) cztery klipy (Racz. 299, Bent. 376), — c) ciekawsze ze szyderczych: ES IST FRIEDE, srebrny (Racz. 308); WAS NEYES IST... srebrny (Mik. 2009); d) na związek z królem duńskim, srebrny (Racz. 332), — e) na utrzymanie wojsk saskich w królestwie, srebrny (Racz. 335), — f) na egzekucyą w Toruniu, srebrny (Racz. 351). Obok nich warto wymienić kolekcyę marek do gry hr. Cosel. VII. Znakomitych ludzi XVII wieku: a) Albanus Annibal, Kard., bronzowy.

Wszystkie egzemplarze wymienionych tu medali są bite stemplem i prawie wszystkie z nich z połyskiem.

Najważniejsze ze zbioru p. Klaudyi Rogalińskiéj są monety: talar koronny bez roku, bardzo rzadki, dwudukatówka koron. z legendą SOLI DEO i komplet dukatów gdańskich; z medali: a) na zwycięstwo pod Chocimem (Racz. 186), b) CRESCANT CYM PALMIS NOMINA, złoty (Racz. 207), c) Donatywy gdańskie złote i srebrne.

Z dokumentów warto wymienić: znaczną ilość listów oryginalnych (między niemi: cesarza Leopolda, Jana III i Jana Kaźmirza, wł. p. St. Cieńskiego), przywiléj Jana III na kasztelanią kaliską dla Jana Kurzbocka Łąckiego, różne listy oryginalne ze zbiorów hr. H. Krasińskiego, z tychże zbiorów oryginalne akta traktatów z Moskwą od r. 1668—1672 (2 Vol. in folio), akta i dokumenta z archiwum kościelnickiego (hr. R. Wodzickiego), tekę z oryginalnemi dokumentami króla Jana Sobieskiego ze zbiorów p. Klaudyi Rogalińskiéj, ośm dokumentów z archiwum nawrzyńskiego p. Michała Sczanieckiego i znaczną ilość nieznanych dotąd przywilei różnych osób i gmin, tudzież tłoki pieczęci wielu znakomitych osób z epoki Jana Sobieskiego.

Ciekawemi są téż sztychy odnoszące się do wyprawy wiedeńskiéj i osób w niéj działających, szczególnie sztychy C. de la Haye, Vorstermana i Romana de Hooghe.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 4 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał chirurgowi powiatowemu Schumannowi w Kościerzynie order orła czerwonego czwartéj klasy.

---

* „Posener Tageblatt“ odpowiada na nasze uwagi co do rozporządzenia danego ustnie nauczycielowi w Kiekrzu i twierdzi:

1) W powiecie poznańskim udzielana bywa nauka religii św. po niemiecku we wszystkich tych szkołach, w których znajdują się dzieci narodowości niemieckiéj. („Kuryer“ pozwoli przecież na to — pisze „Tageblatt“ — żeby w Niemczech uczono dzieci niemieckie religii św. po niemiecku).

2) Polskie dzieci uczą się wszędzie nauki religii św. po polsku — z wyjątkiem kilku szkół w pobliżu Poznania.

Szkoły te są niemieckiém grynderstwem (deutsche Gründungen) i od samego początku uczono w nich dzieci po niemiecku. Dopiero po r. 1848 udało się podstępowi duchownych inspektorów szkólnych zaprowadzić wykład polski.

3) Co się tyczy szczegółowo Kiekrza, to „Tageblatt“ twierdzi:

a) że tamtejszy nauczyciel jest Niemcem;
b) że mówi słabo po polsku;
c) że „posiada“ żonę Niemkę;
d) że mimo to wychował dzieci swoje po polsku;
e) że ojciec jego, nie umiejący po polsku, nie może się porozumieć ze swymi wnukami;
f) że pan nauczyciel w Kiekrzu został pociągnięty do odpowiedzialności za to, że dzieci niemieckie uczył religii św. po polsku, że jednakże nie żądano od niego, aby polskie dzieci uczył religii św. po niemiecku.

Prosimy naszych szanownych czytelników z okolicy Kiekrza, aby byli łaskawi poinformować nas, jak się mają rzeczy w Kiekrzu. O ile my wiemy, to w Kiekrzu żądano wprost i bez ogródki od pana nauczyciela, aby uczył dzieci polskie religii św. po niemiecku. Referent „Tageblattu“ uważa naturalnie wszystkie dzieci polskie z niemieckiemi nazwiskami za dzieci niemieckie i ztąd różnica pomiędzy naszém twierdzeniem a jego.

W obec takich różnic nie pozostaje nic innego, jak przytoczyć fakta; przywieść nazwiska, a wtedy będziemy mogli z „Tageblattem“ pomówić.

Ad 1) odpowiadamy, że najzupełniéj godzimy się na to, aby w Niemczech uczyły się dzieci po niemiecku nie tylko religii, ale wszystkich innych przedmiotów i zupełnie stoimy po stronie tych pastorów protestanckich w Alzacyi, którzy tak energicznie dopominali się u rządu francuskiego, aby odstąpił od zgubnéj zasady narzucania dzieciom niemieckim języka francuskiego. W zamian żądamy od „Tageblattu“, ażeby uznał zasadę, iż dzieciom polskim w W. Ks. Poznańskiém, na Slązku, w Prusach Zachodnich i Wschodnich przysługuje prawo uczenia się w swym ojczystym języku.

Ad 2) odsyłamy „Tageblatt“ do tego, cośmy już tylokrotnie pisali i cośmy czytali w petycyach ojców rodzin z Jeżyc, Wildy, Rataj, Górczyna, Winiar, Zabikowa, Wir itd. — Rodzice większéj części dzieci owych szkół są Polakami i katolikami, są nimi z przekonania i własnéj woli, dla tego téż dzieci ich powinny się uczyć w szkole nie tylko religii św., ale wszystkich przedmiotów po polsku.

Na starą bajkę o „podstępach księży katolickich“ odpowiemy „Tageblattowi“ faktem, że na Wildzie jest chłop polski wyrobnik nazwiskiem Śliwka, którego wraz z dziećmi przechrzcono na Pflauma i który wykazując się metrykami nie może dość do tego, aby to przekształcenie cofnięto! Tak mówią fakta!

* **P. Józefina Reszkówna** przybędzie do Poznania 12 listopada i da koncert na rzecz teatru naszego.

* **Wczorajszy** koncert węgierskiéj kapeli cyganów zgromadził na sali Lamberta liczną publiczność. Dziesięciu cyganów odegrało ze znakomitą precyzyą utwory obfitego programu. Z życiem oddano głównie narodowe pieśni węgierskie i czardasza. Dyrektor kapeli p. Domby Karoly odegrał w części drugiéj solo na skrzypcach „karnawał wenecki“ układu Czermaka, a odegrał go tak doskonale i z takiém życiem, że publiczność rzęsistemi go obsypała oklaskami, tak, że artysta dziękując za te oznaki, uczuł się zniewolonym jeszcze dwa utwory solowe dodać. Również i solo jego na skrzypcach w części trzeciéj koncertu — „Tak jak Ty“ wywołało zadowolenie publiczności, tak, że pan Domby Karoly odwdzięczając się publiczności, odegrał utwór ten jeszcze dwa razy. — Dziś wieczorem koncert drugi.

* **Zwyczajny nauczyciel** gimnazyum krotoszyńskiego Ernst i zwyczajny nauczyciel gimnazyum św. Maryi Magd. w Poznaniu Döpke mianowani zostali nauczycielami wyższymi.

* **W miesiącu wrześniu** przyaresztowano w Poznaniu 69 żebraków pomiędzy nimi 4 włóczęgów.

* **Na przedmieściu** Bydgoszczy, Bocianowie, zdarzył się przedwczoraj smutny wypadek. Z powodu reparacyi pomieszkania, nie mogli go nowi lokatorzy G. natychmiast zająć i ustawili swe meble, między niemi i wielką szafę na podwórzu. Dzieci ich bawiły się przedwczoraj przy téj szafie, która przewróciwszy się nagle, zabiła na miejscu trzechletnie dziecko.

* **Z Berlina** donoszą nam, iż tamże dnia 3 bm. złożył p. W. Kaszliński egzamin assesorski.

* **Bohdan Zaleski**, jak wiadomo, nie widzi zupełnie z powodu katarakty. Obecnie najznakomitszy paryski okulista, a nasz ziomek dr. Gałęzowski zapewnia, iż za parę miesięcy katarakta na oczach sędziwego wieszcza dojrzeje o tyle, iż bez obawy będzie można ją zdjąć i że Bohdan Zaleski przez ostatnie lata życia swego będzie mógł własnemi oczyma patrzeć na tych, których kocha i tę wspaniałą przyrodę, którą jako dziecię Ukrainy tak umiał odczuć i piękności wyśpiewać.

* **P. Helena Modrzejewska** nie przybędzie, jak się „Czas“ dowiaduje, do Krakowa. Wyjechała ona między dzikich Indyan, nie bojąc się, równie jak Ida Pfeiffer, aby ją pożarli. Następnie udaje się w podróż po zamorskim kontynensie na cały rok i dopiero w roku przyszłym zawita do kraju.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 5 października, św. Placyda m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8. Zachód o godzinie 5 minut 28.

Długość dnia 11 godzin 20 minut.

Wypadki historyczne. 1356 Prawo teutońskie w prowadzone do Krakowa. — 1461 Urodzenie króla Aleksandra. — 1763 Śmierć Augusta III. — 1767 Sejm konfederacyi dyssydenckiéj.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Wspomnienie o Janie III.** Na pamiątkę dwóchsetnéj rocznicy zwycięztwa Jana Sobieskiego pod Wiedniem. Napisał Stanisław hr. Tarnowski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, sekretarz generalny Akademii Umiejętności, poseł na sejm krajowy, radzca miasta Krakowa. W Krakowie, nakładem autora 1883. 8vo str. 80.

Po raz to pierwszy, o ile wiemy, występuje profesor Tarnowski na polu literatury popularnéj, podając ogółowi warstw niższych i mniéj wykształconych książeczkę o Janie III. Nie bardzo zbliżając się do pojęć i wyrażeń ludowych, pisząc widocznie nie tylko dla publiczności wiejskiéj, lecz także małomiejskiéj, stara się znakomity pisarz tylko o prostotę i jasność wykładu, unikając starannie tych wyrażeń świetnych i błyskotliwych, które są właściwością jego obrazowego stylu. Wieśniak nasz wolałby może tu i owdzie więcéj zapału i serdeczności, lecz ujmie go niezawodnie nadzwyczajna jasność, niemal przezroczystość języka. To téż dziełko to należy polecić gorąco czytelnikom ludowym.

Co nas w niém szczególniéj uderzyło, to stanowisko, jakie p. hr. Tarnowski zajął wobec stósunku cesarza Leopolda do Jana III, idąc nawet w téj popularnéj książeczce za przykładem p. Fr. Kluczyckiego. Zarówno zarządzca biblioteki hr. Artura Potockiego, jak profesor uniwersytetu i sekretarz Akademii, uważali za stosowne przedstawić ten epizod w sposób jak najmniéj drażliwy dla przeciwnéj strony, powiedzielibyśmy w sposób graniczący o miedzę ze stronnością na korzyść rakuzkiego dworu.

W książce p. Kluczyckiego, będącej znakomitym i nieoszacowanym materyałem, ten jeden ustęp wydaje się naciągniętym i widać, że w kłopot wprawia autora. Nie inne wrażenie sprawia przedstawienie hr. Tarnowskiego. Szanowny profesor opowiada w ten sposób o „wzajemnéj między cesarzem a królem urazie“ jak gdyby doprawdy Jan III był obrażającym, a Leopold I obrażonym i dla tego nie potrzebował się poczuwać do względów wdzięczności dla wybawiciela swego państwa, gdy zaś wspominając o fakcie nie odkłonienia się królewiczowi Jakubowi, mówi: „żeby więc nie myśleli, że swą córkę za niego wyda, wolał cesarz królewiczowi zimném obejściem dać do zrozumienia, iż go za zięcia nie chce“ — to zdaje się znowu, że pan Tarnowski owo zachowanie pochwala, zamiast zganić tak niewłaściwy postępek Leopolda w obec syna tego, któremu zawdzięczał wszystko.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 października.

BAZAR. Panie Stablewska z Ślachcina i Rutkowska z Podlesia, Górski z Królestwa Polskiego, Madaliński z żoną z Śremu, Adam książę Czartoryski z Rokosowa, hr. Kwilecki z Dobrojewa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Skarzyński z żoną z Królestwa Polskiego, radzca Heinsius z Lipska, Faszerowski z Wierzbna, pani Jodan z siostrą z Krotoszyna, Romanowski z żoną z Pogrzybowa, sędzia Górski z Koźmina, Wegner z Poznania.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 3 października 1883.

Przy rozpoczętém dziś ciągnieniu pierwszéj klasy 169 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 60 marek.)

17 52 54 97 268 70 (120) 308 450 524 95 686 733 51 982 97 **1**083 (90) 122 65 225 56 79 381 84 401 544 660 796 (120) 913 57 **2**008 68 80 229 49 332 92 97 (120) 431 54 547 69 86 655 75 714 822 38 50 69 81 (90) 917 20 40 85 **3**304 (90) 87 95 486 558 86 633 54 77 703 (90) 30 (120) 59 (120) 801 23 48 54 912 **4**014 19 140 67 216 88 315 411 91 (150) 500 (90) 43 66 89 700 12 24 65 68 826 88 904 22 64 86 89 95 **5**024 63 179 206 84 90 315 39 41 (90) 43 180 97 98 436 37 55 87 607 (120) 11 71 720 52 877 94 919 26 **6**006 23 40 45 54 132 33 97 213 41 47 51 67 83 337 55 400 516 74 82 622 827 37 47 83 93 927 55 97 **7**011 26 (120) 134 205 29 (90) 336 70 92 445 91 96 549 608 71 75 721 36 803 18 (90) 56 77 (90) 995 **8**006 53 69 76 108 90 201 18 84 (150) 335 97 561 88 635 49 57 705 (90) 43 (120) 44 831 88 927 76 77 **9**009 (90) 52 77 199 314 562 66 80 99 605 801 14 949 (90) 75.

10084 142 68 270 668 738 78 98 852 (90) 82 986 **11**037 46 49 55 58 89 95 169 258 341 50 77 87 (150) 412 23 508 637 67 731 65 810 23 41 (90) 75 907 15 28 30 (90) 57 **12**077 127 72 207 64 302 442 71 537 98 629 (120) 64 776 803 52 (90) 68 (200) 99 967 (90) **13**054 67 92 120 56 (120) 279 347 416 522 (90) 640 95 96 736 61 86 91 889 941 96 **14**015 19 47 76 114 (200) 36 67 68 203 71 (120) 74 348 50 52 (1500) 99 434 38 43 47 532 709 44 (90) 856 73 **15**062 111 91 272 (150) 314 (90) 472 97 508 23 605 14 35 730 (90) 37 69 81 820 35 42 48 60 77 902 **16**043 162 (90) 67 362 89 428 29 45 95 532 681 (90) 701 (120) 15 30 834 37 42 54 66 (90) 925 48 (90) **17**012 137 45 211 (120) 23 30 325 43 73 (90) 496 560 607 (90) 9 742 823 83 (90) 907 28 **18**065 110 40 214 24 303 30 93 450 52 60 83 537 647 57 91 795 871 77 900 15 78 (90) 86 (120) **19**119 30 41 81 93 (120) 204 307 92 94 445 75 535 (150) 87 632 (90) 45 72 89 770 90 863 (90) 902 52.

20018 31 104 78 266 88 94 98 (90) 316 84 409 16 17 57 84 93 530 (90) 37 81 603 18 703 23 39 41 98 806 (90) 94 944 (120) 76 **21**129 62 262 64 325 72 (120) 80 83 413 16 35 60 (90) 509 33 47 635 59 71 91 780 813 44 62 94 968 **22**011 (90) 26 (90) 70 74 93 109 (90) 226 36 42 48 (90) 71 96 (90) 447 89 542 629 49 91 708 41 63 812 35 53 82 925 **23**095 116 28 32 311 24 484 94 528 29 78 897 987 **24**022 24 79 89 270 83 324 69 508 35 (90) 39 64 69 631 754 803 4 962 69 82 **25**039 114 43 52 256 312 (90) 26 67 (90) 68 (300) 404 20 85 555 (120) 673 98 711 64 805 26 40 98 914 16 23 35 **26**069 78 (120) 140 53 61 (90) 240 82 92 388 463 567 71 75 81 605 19 58 65 66 770 (180) 87 833 37 68 960 **27**009 66 79 83 113 17 46 60 212 25 78 337 52 71 435 41 71 548 50 55 66 640 78 97 995 **28**099 140 41 49 63 263 80 88 327 79 80 85 408 45 46 59 71 597 629 66 (90) 765 71 806 54 61 (90) 75 906 (150) 80 83 90 **29**000 36 142 54 85 404 505 11 71 711 814 46 986 91 (90).

30029 154 79 81 (90) 207 21 73 300 9 60 408 16 44 (150) 65 (90) 548 606 55 88 96 757 804 9 907 23 71 77 **31**045 53 83 97 (120) 135 60 (180) 92 220 30 96 311 459 95 (120) 508 (180) 57 666 97 752 68 822 37 82 908 19 21 37 90 93 (90) **32**073 (90) 180 203 (90) 308 (90) 36 669 801 47 (150) **33**144 379 80 473 76 (90) 518 91 608 41 (90) 746 810 64 67 97 904 17 34 47 **34**011 21 62 260 74 (90) 83 98 374 97 423 541 76 635 750 837 (90) **35**000 1 114 287 88 380 (90) 533 75 602 99 727 35 67 838 65 70 **36**012 (120) 127 55 83 (90) 245 (120) 306 24 50 86 430 519 21 (150) 51 621 (120) 42 47 98 729 56 73 80 845 (120) 51 (90) 64 909 **37**202 44 60 73 (90) 401 10 64 72 640 833 36 83 **38**004 9 43 45 128 33 39 40 59 209 12 61 82 371 449 (90) 56 62 (90) 96 610 37 62 76 706 72 911 61 63 99 **39**042 50 128 71 274 90 96 (90) 393 486 (120) 98 715 893 905 53 82.

40045 116 34 (90) 56 212 (120) 310 (90) 69 419 31 40 55 602 (150) 5 48 76 (90) 84 85 711 (90) 35 819 89 **41**026 37 43 75 102 11 23 (90) 30 235 41 48 388 (90) 422 54 98 529 53 87 613 99 806 7 39 46 87 945 76 98 (150) **42**036 212 (90) 333 446 88 (120) 515 35 72 717 57 839 912 (150) 77 **43**008 150 98 246 60 87 89 334 67 (90) 523 88 91 636 68 (90) 79 833 45 70 **44**036 58 94 191 247 75 346 (90) 61 448 (120) 527 95 602 (180) 702 52 98 833 50 64 65 70 86 933 92 **45**042 128 96 312 39 451 69 (90) 91 662 86 91 730 87 836 911 **46**018 49 67 95 148 80 (9000) 97 202 21 73 312 (90) 31 (120) 67 79 (90) 406 8 14 65 (90) 501 44 50 59 602 775 83 813 (90) 953 97 (90) **47**050 56 135 41 58 211 28 96 341 (90) 410 (90) 18 46 65 80 508 23 618 771 832 (90) 64 921 23 (90) 27 93 **48**060 (180) 121 41 72 240 46 373 373 (90) 417 87 553 68 617 64 70 87 745 97 881 (200) 923 72 82 **49**005 81 93 179 248 62 71 313 22 98 446 57 592 99 (90) 775 918 50 72.

50058 92 134 70 71 200 31 50 72 77 (120) 303 (90) 82 98 482 88 (90) 500 57 (120) 79 652 56 86 901 20 92 (150) 95 (180) **51**156 75 96 201 310 428 71 541 43 623 (90) 721 69 80 **52**293 316 40 404 20 94 562 89 697 716 39 50 839 (90) 50 54 63 904 36 71 88 99 **53**050 57 68 143 82 217 32 56 (120) 59 76 316 45 67 403 31 (90) 41 68 506 53 60 71 728 46 51 71 93 833 63 67 **54**055 96 163 68 (120) 200 64 (150) 323 70 438 40 505 84 675 88 (90) 95 712 48 875 **55**028 (90) 95 129 34 52 (150) 237 43 36 54 324 30 36 48 49 (90) 515 85 711 15 (120) 30 81 892 94 909 (120) 94 **56**002 61 (90) 91 126 63 78 200 (90) 64 75 302 38 50 421 503 (90) 13 44 791 803 (90) 920 34 71 91 **57**045 52 73 79 145 83 86 89 229 (300) 37 83 324 87 512 29 40 44 93 95 621 87 89 750 816 25 56 942 66 (90) **58**013 130 230 43 96 329 (120) 31 (90) 53 407 28 32 49 92 528 31 54 88 96 (90) 620 47 722 24 78 850 79 934 45 **59**015 24 48 56 65 104 29 37 69 88 202 7 50 66 99 326 42 537 51 59 65 626 66 (120) 69 796 810 46 (90) 81 913 (90) 19 91.

60105 30 67 220 27 48 62 373 91 416 (90) 38 57 513 77 80 629 58 90 738 50 71 830 99 935 70 86 **61**000 33 168 72 79 (90) 253 54 319 41 (90) 82 443 53 506 666 94 96 722 27 868 (120) 933 84 **62**148 98 201 22 94 320 40 57 64 89 93 410 52 78 97 598 625 84 721 868 909 67 69 90 **63**052 87 (90) 132 89 213 (200) 34 40 88 382 96 464 89 693 (90) 751 64 839 921 87 (120) 97 **64**005 121 43 90 275 354 (90) 95 414 (120) 539 61 718 63 800 2 48 975 87 **65**016 19 (90) 86 142 54 226 34 (150) 37 66 407 529 36 75 (90) 84 (90) 601 33 73 76 701 87 905 11 (90) 42 52 86 **66**003 22 65 224 37 46 52 96 408 12 55 598 728 37 45 (90) 69 809 60 (150) 62 64 942 85 **67**003 90 212 427 69 87 778 855 60 70 80 **68**013 49 72 108 60 216 (90) 63 66 377 78 89 529 40 600 5 41 712 84 836 949 56 **69**056 (90) 71 (90) 106 59 92 219 48 67 70 364 96 427 61 62 521 36 723 (90) 33 40 50 839 909 39 42.

70065 174 78 99 (90) 220 89 94 315 64 420 568 94 **71**094 195 215 (90) 70 (180) 80 308 46 (90) 497 563 646 (180) 77 764 949 65 86 **72**001 66 118 45 219 87 (90) 331 59 416 67 (150) 655 792 803 43 77 **73**021 22 40 82 (90) 84 113 369 406 598 648 742 57 816 26 54 87 971 96 **74**065 211 (120) 54 77 358 400 88 533 629 (180) 72 82 721 44 (90) 79 827 994 **75**114 31 219 312 41 65 71 90 408 35 58 (3600) 61 65 66 752 899 909 51 59 **76**031 61 75 134 (180) 96 315 30 (90) 42 478 523 603 11 (90) 55 736 (90) 66 70 78 949 67 **77**042 97 142 85 248 325 49 50 429 603 27 68 83 753 819 69 907 37 80 **78**037 (90) 98 271 94 401 54 73 592 626 44 (200) 76 747 802 983 94 **79**106 221 328 49 467 541 (90) 67 623 (150) 60 743 47 866 911 37 78.

80038 87 196 257 338 44 48 53 76 466 (90) 544 77 625 62 719 58 906 9 24 37 82 90 (120) 95 **81**132 35 (90) 38 242 65 361 (120) 74 82 528 (120) 68 679 97 703 67 72 96 802 62 77 79 914 58 **82**001 41 (150) 157 76 387 430 84 895 (120) 937 (120) 42 53 (190) **83**016 28 46 63 82 108 99 243 55 92 96 327 78 88 (90) 455 537 (120) 38 69 (120) 646 49 74 816 39 97 912 15 94 **84**024 46 88 96 258 60 (180) 86 390 96 404 12 16 19 (90) 21 520 48 684 746 89 (90) 96 98 875 **85**078 171 220 21 50 53 331 (90) 492 511 619 30 38 (90) 704 13 94 98 (90) 801 50 (90) 55 72 89 (90) 936 54 (90) **86**047 84 130 32 281 351 (90) 88 473 511 19 56 64 85 690 724 (90) 78 80 822 29 (180) 34 **87**004 59 67 91 96 188 201 11 19 31 432 504 20 (90) 61 (90) 98 (120) 686 (150) 773 74 77 91 98 935 37 82 94 99 **88**031 (90) 46 66 78 208 13 49 51 83 320 406 548 52 76 647 721 (90) 25 81 988 **89**141 56 (95) 62 67 89 239 69 (200) 318 43 (90) 56 86 400 (90) 3 37 46 91 93 99 588 603 707 34 871 84 908 (90) 11 91 (120) 93 97 (90).

90055 94 99 169 206 93 320 82 410 517 39 44 (90) 85 646 49 51 73 771 880 914 **91**010 37 47 128 73 200 2 20 54 (120) 340 57 412 (90) 17 576 85 651 76 86 750 53 (90) 72 84 85 93 804 5 60 911 (220) 16 (120) 49 69 (90) 78 **92**039 (90) 55 77 102 10 22 93 200 17 318 59 575 604 58 710 816 28 94 917 24 26 34 59 64 (150) 74 **93**079 251 (90) 361 (90) 81 549 66 73 93 (120) 628 728 806 83 97 936 46 63 65 (90) **94**024 60 74 114 32 221 84 308 (90) 30 54 59 400 8 522 48 75 608 71 92 980 (90).

— Będąc na waszém miejscu, nie troszczyłbym się ani o niego, ani o prawa — rzekł młody Carmelo z uśmiechem pogardy na świeżych ustach, zabierając swój zapas krzemieni. — On się urodził wczoraj a rzeka była tutaj przed wiekami, Pan Bóg ją dał dla naszego użytku.

— Wszystko to jest bardzo pięknie, Carmelo — mówiła Viola z trwogą. — Ale pan Nellemane robi wszystko, co chce, ma na swe rozkazy trzech strażników i w razie oporu może zrujnować przeciwnika. Pamiętasz, co zrobił z biednym Nanni!

Giovanni był szewcem; mając sklep pod gołém niebem, podobnie jak jego ojciec, przestąpił tém artykuł dwudziesty nowego kodeksu. Artykuł ten zakazywał istotnie, aby nikt nie tamował publicznéj drogi, obierając sobie na niéj siedzibę. Ponieważ Giovani, starzec uparty i tępy nie mógł uwierzyć, że bruk przed jego drzwiami nie należał do niego, ponieważ również nie chciał usunąć z tego miejsca stołu, krzesła i towarów, przeto gmina przysyłała mu jeden zapozew po drugim. Ostatecznie cyfra kar pieniężnych doszła tak daleko, że Nanni zarabiając dziennie około franka, ujrzał się w niemożności wypłacenia téj kwoty, która dla niego była równie trudną do oddania, jak wybudowanie bazyliki św. Piotra.

Wtedy odwiedził go woźny gminny, ażeby sprzedać jego garnki, rynki i wszystkie ubogie sprzęty. Biedny starzec tak się tém zmartwił, że stracił głowę i zaczadził się ostatnią garstką węgli. Znaleziono jego ciało, leżące w pustéj izbie, gdyż sprawiedliwość zabrała mu całą chudobę.

Za życia był Nanni dobrym i wesołym człowiekiem. Smierć jego dotknęła boleśnie wielu mieszkańców wsi, gdyż on to od pół wieku robił lub naprawiał obuwie, które wieśniacy nosili w niedzielę.

— Przypominam sobie Nanniego — rzekł młodzieniec z zasępioném obliczem. — Zabiły go te prawa nowego pomysłu, a co się tyczy tego jegomości pana sekretarza, gdyby mu ktoś wsypał na grzbiet kilkadziesiąt łóz, postąpiłby bardzo uczciwie.

— Cyt! — zawołała Viola, spoglądając z przerażeniem w kierunku pana Gasparda, którego widać jeszcze było.

— Czy je mam zabrać, czy tutaj zostawić? — rzekł Pippo zajęty ciągle jedną myślą, a wzrok jego wlepiony aż dotąd w trzcinę, zwrócił się na Carmela, jak gdyby go prosił o odpowiedź.

Syn młynarza rzucił swoje kamyki do potoku; w dwóch skokach stanął obok starca, zarzucił sobie na grzbiet trzcinę i z tą wiązką pospieszył do domu Pippa, oddalonego ztamtąd o trzysta kroków. Pan Gaspard odwróciwszy się, ujrzał to, zapisał w swym notesiku i poszedł daléj.

W téj dość późnéj godzinie popołudniowéj przybrała rzeka kolor zielony i złoty. Tu i tam grządka tulipanów odbijała czerwoną barwą od milczącego krajobrazu oświeconego promieniami zachodzącego słońca. Na tle téj jasności pan Gaspard Nellemnae krocząc wzdłuż Rosy, stanowił ciemną i wykrzywioną plamę.

Viola spoglądała za ciemną sylwetką sekretarza, czując się przerażoną, straszliwie przerażoną; pragnęła ona, aby nigdy nie był spostrzegł Carmela Pastoriniego, dźwigającego łozinę. Mało to obchodziło młodzieńca; miał on odwagę swego wieku, pełną ufności, i pogody. Wyciągnąwszy dobry numer, ujrzał się wolnym od służby po czterdziestu dniach spędzonych w wojsku i mieszkał obecnie z ojcem, właścicielem małego młyna; nie obawiał się więc niczego. Ale Pippo i Viola drżeli o wszystko, nie wiedząc wszakże, o co się mieli lękać. Opanował ich nieokreślony strach, który jak widmo, towarzyszył biednym poczciwcom, podczas ich pracowitego, zgłodniałego istnienia: trwoga przed prawem zawsze obecném, aby ich śledzić, badać ich postępowanie, wypróżniać ich kieszenie!

Biedni zdają sobie dość łatwo sprawę ze sprawiedliwości i potrzeby prawa kryminalnego; umieją téż szanować jego surowość. Nie umieją oni jednak pojąć nędznéj tyranii prawa cywilnego, która ich łamie fizycznie i moralnie. Jeżeli nie zgnębi ich duszy, rozpłomienia ich krew: przyłączają się wtenczas do socyalizmu, do nihilizmu, do internacyonału, słowem do każdego obozu, który im przyrzekał wyswobodzenie i zemstę.

We Włoszech wszyscy, mający coś do stracenia, obawiają się socyalizmu, a jednak pozwalamy na to, ażeby syndykowie, rozjemcy, kanceliści i sekretarze zasiewali jego ziarno w całym kraju pod formą małych niesprawiedliwości i drobnych okrucieństw: są to zęby mitoologicznego smoka, z którego prędzéj czy późniéj powstaną zbrojni mężowie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jutro o godzinie 9 sprzeda komornik Schoepe w lokalu fantowym rozmaite meble, — o godzinie 9 i pół sprzeda tenże kilka maszyn do szycia, — w Mosinie na rynku o godzinie 8 sprzeda komornik Bernau rozmaite ubrania, pościel i psa do polowania.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań dnia 4 października 1883.

Żyto. Wypowiedziano 3,000 centnarów. Cena wypowiedziana 145,50, październik 145,50, październik-listopad 145,50, listopad-grudzień —,—, kwiecień-maj 1884 149,— mrk.

Okowita (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 50,— marek, październik 50,—, listopad-grudzień 48,50, styczeń 48,40, luty 48,70, marzec 49,—, kwiecień-maj 49,80, w miejscu bez beczki 51,20 mrk.

Bydgoszcz, 3 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., piękna nowa 180—185 mrk., średnia 165—175 mrk., poślednia 150—160 mrk.

Żyto potw., w miejscu krajowe piękne suche 140—142 mrk., średnie 136—139 mrk., poślednie 125—135 mrk.

Jęczmień nom., piękny 136—145 mrk., średni —,— mrk., pośledni 120—135 mrk.

Owies w miejscu 130—145 mrk.

Groch, wrzący 155—165, na paszę 140—150 m.

Okowita za 100 litr. a 100% 51—51,50 m.

Wrocław 3 października 1883.

Żyto (za 2000 funt.) m. zm. wypowiedziano 4000 centn. Cena wypowiedziana —,—, październik 154,50 płac., październik-listopad 154, — żądano, —,— płc, listopad-grudzień 153,— grudzień-styczeń 154,— płc., 1884 kwiecień-maj 158,— żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na październik 192 żąd.

Owies. Wypowiedziano — centn., na październik 130 żąd., — płc., październik-listopad 130,— żąd., listopad-grudzień —,— pł., kwiecień-maj 132,— płc.

Rzep. Wypow. —,— ctr., październik 320 żąd.

Oléj rzepiowy spok., wypow. 5000 kil., w miejscu 68,— żąd., październik 66,50 żąd., —,— pł., październik-listopad 66,— żąd., listopad-grudzień 65,— żąd. — płac., kwiecień-maj 67,50 żąd.

Okowita bez in., wypowiedziano —,— litr., w miejscu —,—, październik 51,50 żąd., 51,20 pł., październik-listopad 50,— płacono, listopad-grudzień 49,70 płacono. 1884 grudzień-styczeń 49,70 pł., styczeń-luty —,— żądano, luty-marzec —,— pł., marzec-kwiecień —,— płac., kwiecień-maj 50,50 płac., maj-czerwiec 51,— płc.

Cena wypowiedziana na 4 października: żyto 154,50 mrk., pszenica 192,— mrk., owies 130 mrk., rzep 320 mrk., oléj rzepiowy 66,50, okowita 51,50 mrk.

Ceny targowe z dnia 3 października 1883.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów: ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰
Pszenica biała	20 20	19 20	17 90	17 50	16 50	15 20
„ żółta	18 50	17 50	16 90	15 70	15 20	14 —
Żyto	16 30	16 10	15 40	15 10	14 90	14 70
Jęczmień	15 —	14 50	14 —	13 —	12 50	12 —
Owies nowy	13 40	13 20	12 90	12 80	12 60	12 40
Groch	18 30	17 50	17 —	16 —	15 50	15 —

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 9,00—9,50—10,00 mrk., niebieski 8,80—9,20—9,80 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,70 do 7,90 mrk., obce 7,30—7,70 mrk., na wrzesień-październik do 8,00 mrk.

Koniczyna do siewu ma popyt, za 50 kilogram. —,— marek, obca —,— marek, na wrzesień-październik do —,— marek.

Tymotka —,—, za 50 klgr. —,— mrk.

Berlin, 3 października (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 155—220 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, żąd. —; na październik-listopad płacono 180,—; na listopad-grudzień płacono 183,5, żądano —,—; na kwiecień-maj 1884 płacono 194,75 do 194,55 Wypowiedziano —,— centnarów Cena przecięciowa —,— marek.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 140—162 według jakości: na miesiąc bieżący płacono —,—; na październik-listopad płacono 148,—; na listopad-grudzień płacono 150,25 do 150,0; na kwiecień-maj 1884 płacono 156,—. Wypowiedziano —,— centn. Cena przecięciowa — mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 133—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu —,— podług jakości. Wypowiedziano —— cent.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 130—163 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 126,—, żąd. —,—; na październik-listopad płacono 126,—, żądano —,—; na listopad-grudzień płac. 129,0; na kwiecień-maj płc. —,—, żąd. —,—. Wypowiedziano —,— cent. Cena przecięciowa —— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płac. —,— mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płac. 66,5, żąd. —; na październik-listopad płacono 65,5, żądano —,—; na listopad-grudzień płacono 65,3; na kwiecień-maj 1884 płacono 65,2—65,3. Wypowiedziano —,— centn. Cena przecięciowa —,— mrk.

Okowita. Za 100 litr. à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płac. 52,1; w miejscu z beczką —,—, na miesiąc bieżący płacono 52,2—52,1; na październik-listopad płacono 50,8; na listopad-grudzień płacono 50,1-50,—; na kwiecień-maj 1884 płacono 51,2. Wypowiedziano —,— litr. Cena przecięciowa —.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 3 października 1883.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	200.90
Austryackie banknoty	za 100 florenów	170.75
Francuskie banknoty	za 100 franków	81.—
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.435
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.205
Półimperyał rosyjski		16.72
Dolar za sztukę		4.20

Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%

Akcye bankowe.

Kwilecki, Potocki i Sp.	77.25
Poznański bank prowincyonalny	122.75
Bank Rzeszy (Reichsbank)	151.—
Austryacki bank kredytowy	497.—
Deutsche Bank	148.25
Disconto Comandit	193.25

Akcye kolejowe.

Poznańsko-kluczborska	29.30
„ z prawem pierwsz.	99.90
Oleśnicko-gnieźnieńska	28.90
„ „ „	83.90
Górnoszlązka A. C. D. E.	273.—
„ Lit. B. gwar.	198.10
Wschodnio-pruska południowa	135.30
Galicyjska Karola Ludwika	123.60
Kronprinz Rudolf	70.90
Austryacka koléj państwowa (Francuzy)	543.—
„ „ południowa (lombardy)	263.—

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	168.50
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	80.70
Londyn	8 dni	za 1 funt szterlingów	20.41
Paryż	8 dni	za 100 franków	80.80
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	170.25
Petersburg	3 tygodnie	za 100 rubli	199.70
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	200.40

Listy zastawne i papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	102.25
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	102.80
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.—
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.80
Obligi państwowe (Staatsschuldsch.)	3 1/2	1/1 i 1/7	99.—
Listy zastawne			
Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.—
Saskie	4	1/1 i 1/7	101.30
Szlązkie stare	3 1/2	1/1 i 1/7	94.10
„ „	4	1/1 i 1/7	—.—
„ Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	94.10
„ „	4	1/1 i 1/7	101 10
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	102.50
Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich	3 1/2	1/1 i 1/7	92.—
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102 60
„ ser. I B.	4	1/1 i 1/7	100.90
„ II ser.	4 1/2	1/1 i 1/7	—.—
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	100.80
Listy rentowe.			
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	100.90
Pruskie	4	1/4 i 1/10	100.80
Saskie	4	1/4 i 1/10	101.—
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	100.90
Obligacye powiatowe	4	1/11 1/7 i 1/4 1/10	100.50
„ „	4 1/2		101.50
„ „	5		101.—

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	62.—
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	54.40
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	85.25
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	91.—
Austryacka złota rentą	4	1/4 i 1/10	85.10
„ papierowa	4 1/5	1/5 i 1/11	66.70
„ „	5	1/3 i 1/9	78.75
„ srebrna renta	4 1/5	1/1 i 1/7	67.—
„ „ „	4 1/5	1/4 i 1/10	67.10
Austryackie losy z 1858 r.		za sztukę	312.50
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	118.10
„ „ z 1864 r.		za sztukę	315.—
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	101.90
„ „ „	4	1/1 i 1/7	74.25
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	72.75
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	109.10
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	109.10
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	102.—
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	98.30
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	85.90
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	86.70
„ „ „ z 1870 r.	5	1/3 i 1/8	—.—
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	86.75
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	86.65
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	86.65
Rosyjska pożyczka z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	72.—
„ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	134.20
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	129.80
„ „ wschodnia I	5	1/6 i 1/12	56.60
„ „ „ II	5	1/1 i 1/7	56.80
„ „ „ III	5	1/5 i 1/11	56.50
Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl.	fr.	—	10.40
Tureckie losy 400 fr.	fr.	—	39.75

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 4 października 1883. Kursa końcowe 4 października

Pszenica słabo

paźdz.-listopad	178,75
kwiecień-mai	193,50

Żyto słabo

październik-listop.	146,50
listopad-grudzień	148,25
kwiecień-mai	154,75

Oléj rzep. stale

październik	66,90
kwiecień-mai	65,50

Okowita słabo

w miejscu	51,80
październik	51,40
paźdz.-listopad	50,30
list.-grudzień	49,40
kwiecień-mai	50,60

Owies

paźdz.-listopad	126,25
Wypow.-żyta wsp.	9400
Wyp.-okow. kw.	20.000

Szczecin, dnia 4 października 1883 (Kursa końc.)

Pszenica niezm.

paźdz.-list.	183,50
listop.-grudzień	185,50
kwiecień-mai	194,—

Żyto niezm.

paźdz. listop.	144,50
list.-grudzień	146,50
kwiecień-mai	153,—

Rzepik

w miejscu	—,—

Kapitały.

Galic. akc. k.	123,40
Pr. consol. 4%	102,—
Pozn. listy z.	101,—
Pozn. listy rent.	101,20
Austr. banknoty	170,40
Austr. renta złota	85,10
Austr. losy 1860	118,10
Włochy	90,75
Rumuny	103,—
Ros. banknoty	200,75
Ros.-ang. pożyczk.	86,60
Pol. 5% list. zast.	62,25
Pol. lik. l. zast.	54,60
Kredyty	497,—
Koléj państwowa	542,50
Lombardy	262,—
Usposob. słabo	

Oléj rzep. stale

paźdz.	65,75
w miejscu	
kwiecień-mai	65,50

Okowita niezm.

w miejscu	51,50
paźdz.	51,30
paźdz.-list.	49,80
kwiecień-mai	50,50

Petroleum

w miejscu	8,40

Bezpłatne wypożyczalnie książek.

Barcin, Lapis kupiec,
Bore, A. Zuska, budowniczy
Buk, Jan Gorzelniacki, organista;
Bydgoszcz, St. Rogaliński,
Czarnków, Łukasz Służewski, organista,
Czempin, Klechta, obywatel,
Czerniejewo, Michał Piotrowski, obywatel.
Dubin, B. Mędlewski, obywatel,
Gniezno, Albin Nawrowski (ulica Trzemeszeńska nr. 105),
Gołańcz, Wincenty Ryński, dzierżawca,
Gostyń, Dźwikowski, cyrulik.
Grodzisk, Niejacki Julian,
Inowrocław, Rosiński, kościelny (ulica Kasztelańska),
Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista,
Jarocin, S. Rydlewski, cyrulik,
Jutrosin, Góralski, introligator,
Kamionna, pani Rewicka,
Kcynia, Osmański, mistrz kowalski,
Kempno, Aleksander Lis, kupiec,
Kłecko, X. Ludwiczak,
Kobylin, Leopolt Gallus,
Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan,
Kościan, Wittig, kupiec,
Kórnik, Wojciechowski, organista,
Kostrzyn, K. Gorzelniacki, organista,
Koźmin, Moll, kupiec,
Kruświca, K. Osiński, kupiec.
Krzywiń, B. Czechowski, kupiec,
Leszno, F. Marcinkowski, kupiec,
Lubawa, Dr. Rzepnikowski,
Łabiszyn, A. Buxowski, kupiec,
Łopienno, Anastazy Kiełczewski,
Łobżenica, J. Żędkowski, mistrz stolarski,
Miasteczko, Maksymilian Celler,
Miejska Górka, A. Skwierczyński,
Mixtat, Władysław Stępniewicz,
Mogilno, Józef Stark, Kupiec,
Mosina, Jan Jaworski, obywatel,
Mrocza, A. Mściszewski, rzeźnik,
Murowana Goślina, Pieniężny. organista,
Nakło, Antoni Łęckowski, obywatel
Nowy Most, Andrzéj Piątkowski, stolarz,
Oborniki, Grosman, budowniczy,
Obrzycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec,
Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki,
Osieczna, Maksymilian Szydłowski, obywatel.
Ostroróg, Józef Dondajewski, organista,
Ostrów, Gitzler, obywatel,
Ostrzesów, Bielawski, introligator,
Piła, Załachowski, (Szeroka ul. 30)
Pleszew, Zboralski, kupiec,
Pniewy, Bogusławski, kupiec,
Pobiedziska, Marcin Koczorowicz, mistrz szewski,
Poniec, W. Miśkiewicz, introligator,
Poznań, ul. Wrocławska 30, pani Hyrszfeld,
Poznań, Chwaliszewo 41, Krąkowski, mistrz stolarski,
Pszczew, Rolewski,, b. organista,
Rogowo, Teofil Smieciński, organista,
Rogoźno, Pucyata, mistrz blacharski,
Sierakowo, W. Kostrzyński,
Skoki, Stan, hotelista,
Śmigiel, T. Radkiewicz, kupiec,
Solec, Jan Zieliński, obywatel,
Środa, Franciszek Zaremba,
Starogród Pr., Stanisław Roman,
Strzelno, Józef Baliński,
Sulmierzyce, Stanisław Hempowicz,
Szamotuły, Fligierski, kupiec,
Szubin, F. Anders, kupiec,
Swarzędz, Michał Bialik, siodlarz,
Trzemeszno, Nowak, kupiec,
Ujście, Karol Górny, zegarmistrz,
Wągrowiec, Franciszek Degórski,
Wrenki, Michał Sroczyński,
Września, Szyperski,
Wysoka, Franciszek Bederski,
Zaniemyśl, Edmund Raczkiewicz,
Zbąszyn, W. Graszewski, obywatel,
Żnin, S. Rogaliński, kupiec.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Szanownéj Publiczności miasta Poznania i okolicy pozwalam sobie uniżenie donieść, iż mój **handel towarów kolonialnych i delikatesów** istniejący w **Poznaniu** przy **ulicy Wrocławskiéj nr. 9** sprzedałem

p. J. Sworowskiemu

i że od czasu tego mój od lat kilku przy (1930)
narożniku ulicy Fryderykowskiéj i Lipowéj nr. 10 istniejący drugi handel towarów kolonialnych, win i delikatesów sam nadal prowadzić będę.

Wyrażając moje podziękowanie za doznane dotąd zaufanie upraszam uniżenie o zachownnie go dla mnie i nadal.

Z wysokim szacunkiem

H. Hummel.

Poznań, dnia 1 października 1883.

Szanownéj Publiczności Poznania i okolicy donoszę uprzejmie, iż z dniem dzisiejszem przejąłem od p. *H. Hummla* przy *ulicy Wrocławskiéj nr. 9* dotychczasowy jego

Handel
towarów kolonialnych, łakoci i cygar
połączony
z winiarnią i piwiarnią.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa tuszę sobie, że nabytem doświadczeniem w zawodzie kupieckim, jako też dobrym towarem, rzetelną i skorą usługą zaskarbię sobie względy i zaufanie mych łaskawych odbiorców. (1940)

J. Sworowski.

Poznań, dnia 1 października 1883.

Echo muzyczne i teatralne

Tygodnik poświęcony Teatrowi, Muzyce, Sztukom Pięknym i Literaturze dramatycznéj
z Illustracyami

wychodzić zacznie w Warszawie z dniem 1 października 1883 r. przy współudziale najcelniejszych sił literackich POLSKICH i ZAGRANICZNYCH i pomieszczać będzie:

Życiorysy artystów z portretami, rozprawy z dziedziny estetycznéj, sprawozdania z powszechnego ruchu artystycznego, artykuły w kwestyach żywotnych sztuki i literatury dramatycznéj, nowelle, utwory dramatyczne, poezye, illustracye grup scenicznych, oraz **utwory muzyczne polskich i zagranicznych kompozytorów**.

Bezpłatny dodatek muzyczny,

dołączany co 2 tygodnie, składać się będzie z 2-ch arkuszy oryginalnych kompozycyi na fortepian i do śpiewu, kompozytorów polskich i zagranicznych. (1800)

Cena takiego dodatku w składzie księgarskim wynosić będzie **kop. 40**, tym sposobem sam tylko dodatek bezpłatny utworzy z końcem roku wartość **rs. 10 kop. 40.**

Cena prenumeraty:

Kwartalnie: w Warszawie, rs. 2., na Prowincyi i w Cesarst., rs. 2 kop. 50., w Austryi zł. 3., w Niemczech mrk. 5. Półrocznie: w Warszawie rs. 4., na Prow. i w Ces. rs. 5., w Austryi zł. 6, w Niemczech mk. 10. Rocznie: w Warszawie rs. 8, na prowincyi i w Ces. ros. 10, w Austryi zł. 12, w Niemczech mrk. 20. łącznie z doręczaniem do domów lub z przesyłką pocztową.

Adres Redakcyi i Ekspedycyi: Warszawa, Senatorska 18 przy biurze Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera.

Wyłączny skład główny na W. Ks. Poznańskie i Prusy w księgarni

M. Leitgeber i Spółka.

Kurs nauk

w wyższéj sześcioklassowej szkole żeńskiéj

P. P. Danysz (1935)

będący pod dyrekcyą **Prof. Dr. Mottego** rozpocznie się w **Środę 17 Paźdz.** — Egzamin nowo wstępujacych uczennic we **wtorek 16 Paźdz.** od drugiéj godziny począwszy. — Zgłoszenia przyjmują **A. A. Danysz,** Poznań, Plac Piotra 5.

Proszę uważać!
Najtańsze miejsce zakupu
67. Stary Rynek 67.
Bazar wyprzedaży.

Pończochy, szkarpetki, gorsety, począwszy od 1 marki, bawełna estramadura, wełna na pończochy, funt od 2,50 m. począwszy jedw. wstążki i koronki począwszy od 10 fen. za metr w wszystkich kolorach również i złote. Towary skórzane, kołnierzyki dla panów. pań i dzieci od 10 fen. począwszy, mankiety i krawaty, kokardy, obsady do sukien i płaszczy, przeszywane perełkami jako też najmodniejsze zupełnie blade z czystego jedwabiu. Rękawiczki w różnych gatunkach, kwiaty, chustki do nosa, torebki do robótek ręcznych, najnowsze i najpiękniejsze biżuterye, zauszniczki, broszki i bransolety, począwszy od 50 fen. Wielki wybór w guzikach do sukien, ryżkach, czarne białe i złote również woalki, wierzchnie koszule, białe hafty, haftowane poduszki, dywany i pantofle począwszy od 80 fen. Wachlarze, turniury począwszy od 60 fen.. wszelkie paski dla pań. Przedmioty włóczkowe dla panów pań i dzieci z wełny, półwełny, i półjedwabiu. Jedwabne i półjedwabne chustki na szyję jako i wszelkie towary krótkie, galanteryjne białe i wełniane. (1933)

Na firmę i na nr. 67 proszę uważać.

M. E. BAB.

Szkoła agronomiczna
w Szamotułach

(wyższa szkoła agronomiczna z uprawnieniem do jednorocznéj służby wojskowéj)

rozpoczyna półrocze zimowe w poniedziałek dnia 15-go października. Przedmioty naukowe szkoły fachowéj o trzech klasach: niemieckie, francuzkie, angielskie, polskie, chemia, fizyka, zoologia, botanika, mineralogia, matematyka, miernictwo, historya i geografia, nauka produkcyi zwierząt i roślin, i przemysłu rólniczego. Warunek przyjęcia: kwalifikacya tercyanerska z wyjątkiem łaciny. Szkoła przygotowawcza ma plan nauk seksty, kwinty i kwarty gimnazyalnéj. (1954)

Bliższych wiadomości udzieli

Dyrektor.

Gustaw Weese
z Torunia,
nadworny dostawca,

pozwala sobie niniejszem Szanownéj Publiczności Poznania i okolicy donieść, że prowadzoną dotychczas przez p. Ludwikę Chmiellinę sprzedaż swoich wyrobów powierzył

pani Maryi Vogt.

Podczas jarmarków znajduje się jéj namiot przed ratuszem przy fontannie, na narożniku I rzędu bud, naprzeciw handlu Braci Korach, Rynek nr. 40. (1958)

Miechy
do zboża i mąki

Nr.	110	po 0,60	fen.
„	115	„ 0,85	„
„	132	„ 0,90	„
„	120	„ 0,96	„
„	122	„ 1,00	„

mające 2 1/2 szefla zawartości, polecają

Reinstein & Simon

Stary Rynek 47.
Fabryka miechów i drelichu.
Zamiejscowe zamówienia uskutecznia się natychmiast.

Wszelkie nagniotki,

stwardłą skórę, brodawki usuwa bez bólu w krótkim czasie po nasmarowaniu znakomity środek specyalny Radlauera.

Butelka wraz z pędzlem 60 f. Tylko prawdziwy nabyć można w RADLAUERA CZERWONEJ APTECE w Poznaniu. (1718)

Do sadzenia jesiennego
poleca
ogrodnictwo
w Dobrzycy
po tanich cenach:

Drzewka owocowe jako to jabłonki, gruszki, tereśnie i orzechy, oraz klony, osiki, lipy i kasztany — do ogrodów i ulic — daléj krzewy agrestowe i porzeczkowe do sadzenia w ogrodach, — Thuja Warreana, róże wysokopienne, szlachetne z korzenia i róże miesięczne, bluszcz i rozmaite rośliny doniczkowe. (1902)

Dzierżawy

probostwa lub folwarku około 500—700 morg. od 1 lipca 1884 poszukuje **I. Z. Łojewo poste restante.** (1955)

Młoda panienka

władająca polskim i niemieckim językiem, ktora już w jednym z tutejszych handli towarów krótkich i szmuklerskich czynną była, może się do mnie zgłosić. (1961)

M. E. Bab
Sty Marcin nr. 67.

OSOBA

w średnim wieku poszukuje miejsca od każdego czasu do dzieci za niańkę, lub do zastąpienia pani w gospodarstwie domowém, albo też za gospodynią na folwark lub na probostwo. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem **W. W. 157** do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.** (1864)

UCZEŃ

z wykształceniem tercyi, znajdzie zaraz miejsce w handlu moim win, towarów kolonialnych i cygar (1947)

J. K. NOWAKOWSKI
plac Piotra nr. 3.

Kilka strojarek
i uczennic

może się jeszcze zgłosić do

Leopolda Bascha
Stary Rynek 57. (1959)

Sala Lamberta.

W piątek dnia 5 października 1883 wieczorem o godzinie 7 1/2.

Trzeci koncert

sławnéj [1960]
węgierskiéj kapeli cyganów Domby Karoly

Biletów po 50 fen., nabyć można w nadwornéj księgarni i handlu muzykalii pp. **Ed. Bote & G. Bock. Cena biletu przy kasie 75 fen.**

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE.

240 HEFTE ODER 16 BÄNDE.

Brockhaus' Conversations-Lexikon.

Mit Abbildungen und Karten.

Preis à Heft 50 Pf.

VIERHUNDERT TAFELN.

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M., HALBFRANZ 9 1/2 M.

Herbaty

najnowszego sprzętu za funt 2—9 mrk., prawdziwe koniaki i koniaki mięszane, Rum Jamaika, Arak de Goa, esencye punczowe z najrenomowańszych fabryk, jako i wyborne wystałe **Pale** i **Burton Alle** wywaru marcowego polecają (1956)

F. Meyer i Spółka.

MAGAZYN MÓD

Wodna ulica nr. 22 I piętro
poleca na sezon zimowy wielki wybór (1948)

paryzkich kapeluszy

pióra, kwiaty, czepeczki rozmaite po cenach bardo umiarkowanych.

Rozalia Gutzmann.

Młodzieniec

szukający sposobności bezpłatnego kształcenia się w zawodzie bankierskim a posiadający odpowiednie wiadomości szkólne, może teraz znaleźć miejsce w Banku Włościańskim. Zgłaszający się winien osobiście oddać dyrektorowi Banku własnoręcznie napisany krótki bieg życia swego i potrzebne zaświadczenia. (1957)

Bank Włościański w Poznaniu.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.